



GŁOS

GMINY ŁAŃCUT

nr 3 (44) lipiec 2008

ALBIGOWA
CIERPISZ
GŁUCHÓW
HANDZŁÓWKA
KOSINA
KRACZKOWA
ROGOŻNO
SONINA
WYSOKA

W numerze m.in.:

- *Jubileusz 50-lecia Kapłaństwa
ks. Jana Rybaka i ks. Edwarda Śnieżka*
- *100-lecie OSP Wysoka*
- *100-lecie OSP Rogóżno*





100-lecie
OSP Wysoka
– 18 maja
2008 r.
fot. Ryszard Kluz



Jubileusz 50-lecia Kapłaństwa ks. Edwarda Śnieżka
– 1 czerwca 2008 r., fot. Ryszard Kluz

W numerze m.in.:

- Ubezpieczenia upraw rolnych i zwierząt gospodarskich – str. 4
- Projekt utworzenia szlaku turystyczno-samochodowego – str. 6
- Wywiad z ks. Janem Rybakiem – str. 8
- 50-lecie kapłaństwa ks. Edwarda Śnieżka – str. 9
- 100- lecie OSP w Wysokiej – str. 11
- 100-lecie OSP w Rogóźnie – str. 13
- Poświęcenie samochodu Strażackiego w Głuchowie – str. 15
- Zdrowi w dorosłe życie – str. 18
- As trzecich klas – str. 19
- Wysocka szkoła motoryzującą stoi – str. 20
- Po egzaminie – str. 22
- Witaj majowa Jutrzenko – str. 23
- Wspomnienia o kresowiakach – str. 24
- Pamiętamy najazd tatarski – str. 26
- Lednica 2008 – str. 28
- Rajd Rzeszowski – str. 28
- El Ejido – Czempion z Głuchowa – str. 30
- Franciszek Olbrycht z Kosiny – str.31
- Wacław Nycz – str. 32

Zwiastuny:

- 13 lipiec – Święto Kwiatów w Albigowej
- 20 lipiec – Jarmark z piosenką Biesiadną z udziałem zespołu polonijnego w Rogóźnie
- 20 lipiec – Festyn wakacyjny z udziałem zespołu polonijnego w Wysokiej
- 3 sierpień – III Sierpniowy Festyn Akcji Katolickiej Archidiecezji Łańcuckiego w Albigowej
- 9 sierpień – Rajd Rzeszowski

XV Sesja Rady Gminy Łańcut – 20 maja 2008 r.

W sesji uczestniczyło 21 radnych. Rada podjęła 22 uchwały. Przed przystąpieniem do obrad uczestnicy sesji przekazali gratulacje Małgorzacie Magryś – sołtysowi Handzlówki, laureatce konkursu „Sołtys Roku 2007”. Głównym tematem sesji była analiza działalności sportowo-wychowawczej na terenie gminy Łańcut prowadzonej przez kluby sportowe. W tym punkcie obrad uczestniczyli prezesi klubów sportowych z terenu gminy. Poza tym Rada zajmowała się tematami:

1. Rada zatwierdziła Plan Odnowy miejscowości Sonina.
2. Rada dokonała bieżących zmian w budżecie Gminy Łańcut na rok 2008.
3. Rada wyraziła wolę zbycia nieruchomości w Soninie (pod przebudowę mostu) oraz wolę przyjęcia darowizny od Powiatu Łańcuckiego w Albigowej (drogi dojazdowe).
4. Rada podjęła uchwałę w sprawie wyboru zadania i złożenia wniosku do Podkarpackiego Samorządowego Instrumentu Wsparcia Rozwoju Infrastruktury na Obszarach Wiejskich (dot. rozbudowy drogi gminnej Głuchów-Łozy).
5. Rada wyraziła zgodę na przekazanie w użyczenie pomieszczenia położonego w budynku Sali Gimnastycznej w Handzlówce na rzecz Stowarzyszenia Promocji i Rozwoju wsi Handzlówka.

Opr. M.Pyda



Gratulacje dla Sołtysa Roku - Małgorzaty Magryś. fot. archiwum

INWESTYCJE I REMONTY KOMUNALNE

I. Zakończono następujące remonty i zadania inwestycyjne:

- Remont budynku Domu Kultury w Wysokiej
- Remont Remizy OSP w Wysokiej
- Budowę parkingu przy budynku OSP w Wysokiej
- Remont parkingu przy cmentarzu w Kosinie
- Przebudowę drogi wewnętrznej przy cmentarzu w Kosinie w km 0+106-0+192 - II etap 2008 r.
- Przebudowę drogi wewnętrznej „Ścieżki” w km 0+000-0+459 – III etap 2008 r.
- Budowę wodociągu wiejskiego we wsi Albigowa – Honie etap 2008 r. wraz z remontem pompowni wodociągowej w Albigowej

GŁOS
MINY ŁAŃCUT

redaguje zespół: Marta Pyda, Katarzyna Karczmarz, Andrzej Łobaza. Adres redakcji: Urząd Gminy Łańcut, ul. Mickiewicza 2a, 37-100 Łańcut, tel. (0-17)225 22 64, fax (0-17) 225 65 36, e-mail: bip@gminalancut.pl, www.gminalancut.pl • Redakcja techniczna Centrum Kultury Gminy Łańcut: skład Andrzej Kuźniar • Redakcja zastrzega sobie prawo wyboru i skracania nadsyłanych materiałów. Za treść reklam i ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności • Nakład 2500 egz. • Druk „Techgraf” Łańcut

c.d. na str. 4

INWESTYCJE I REMONTY KOMUNALNE

c.d. ze str. 3

- przeprowadzono remont elewacji budynku społecznego w Cierpiszu Górnym
- wymieniono okna w budynku społecznym w Cierpiszu Dolnym
- zakończono remont obiektów OSP w Rogóźnie
- zakończono remont w budynku b. internatu szkolnego w Wysokiej w zakresie wymiany stolarki okiennej i przystosowania pomieszczeń dla potrzeb klubu sportowego

II. Wszczęto postępowanie przetargowe w celu wyłonienia wykonawców do realizacji następujących zamówień:

- Budowa sieci kanalizacji sanitarnej z przyłączami we wsi Handzlówka – etap 2008 r.,
- Budowa drogi wewnętrznej do stadionu w Albigowej
- Rozbudowa budynku wielofunkcyjnego o funkcji społeczno-kulturalno-oświatowej im. Ks. W. Mazurka, budowa sceny zewnętrznej oraz przebudowa sieci kanalizacyjnej, teletechnicznej i gazowej – etap 2008/2009 r.
- Budowa odcinka sieci wodociągowej z przyłączami do budynków w Cierpiszu Górnym – etap 2008 r.
- Budowa sali gimnastycznej w Albigowej – etap 2008/2009 r.

III. Wydano od początku roku:

- 87 decyzji o warunkach zabudowy, wszczętych jest kolejne 63,
- 8 decyzji o lokalizacji inwestycji celu publicznego, wszczętych jest 8 postępowań
- 4 decyzje o zalesieniu.
- Wystawiono 270 zaświadczeń o przeznaczeniu działki w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego.

Opr. E. Balawejder

PORADY PRAWNE

PRACA W GODZINACH NADLICZBOWYCH

Stosownie do art. 151 § 1 kodeksu pracy pracą w godzinach nadliczbowych jest praca wykonywana ponad obowiązujące pracownika normy czasu pracy (dobową i średniodobową), a także praca wykonywana ponad przedłużony dobowy wymiar czasu pracy, wynikający z obowiązującego pracownika systemu i rozkładu czasu pracy. W podstawowym czasie pracy pracą nadliczbową jest praca ponad 8 godzin na dobę i przeciętnie 40 godzin na tydzień w przyjętym okresie rozliczeniowym (który może wynosić np 1 miesiąc, 3 miesiące). Praca w godzinach nadliczbowych jest możliwa w przypadku zaistnienia: konieczności prowadzenia akcji ratowniczej dla ochrony życia lub zdrowia ludzkiego albo dla ochrony mienia lub środowiska albo usunięcia awarii, a także szczególnych potrzeb pracodawcy - nie powinna być zlecana w celu wykonywania normalnych, planowych zadań, jak również nie powinna być stałym elementem organizacji pracy. Kodeks pracy nie określa trybu ani formy wydania polecenia wykonywania pracy w godzinach nadliczbowych, stąd też przyjąć należy, iż nawet określone zachowanie kierownictwa pracy może być uznane za takie polecenie. Limit godzin nadliczbowych w skali roku przepracowanych ze względu na szczególne potrzeby pracodawcy wynosi 150 godzin, przy czym kodeks dopuszcza zwiększenie tego limitu w układzie zbiorowym pracy (zakładowym lub ponadzakładowym) albo w regulaminie pracy lub w umowie o pracę, a łączny czas pracy pracownika, z uwzględnieniem godzin nadliczbowych, nie może przekraczać przeciętnie na tydzień 48 godzin. W stosunku rocznym daje to liczbę średnio 400 godzin. Rekompensatą za pracę w godzinach nadliczbowych co do zasady jest przede wszystkim normalne wynagrodzenie za czas pracy nadliczbowej powiększone o wynagrodzenie dodatkowe. Dodatek z tytułu przekroczenia normy dobowej w wysokości 100 % wynagrodzenia przysługuje - za pracę w godzinach nadliczbowych przypadających: w nocy; w niedziele i święta niebędące dla pracownika dniami pracy, zgodnie z obowiązującym go rozkładem czasu pracy; w dniu wolnym od pracy udzielonym pracownikowi w zamian za pracę w niedzielę lub w święto, zgodnie z obowiązującym go rozkładem czasu pracy. Dodatek w wysokości 50 % wynagrodzenia przysługuje za pracę w godzinach nadliczbowych przypadających w każdym innym dniu niż określone wyżej. Dodatkowe wynagrodzenie w wysokości 100 % wynagrodzenia przysługuje także za każdą godzinę pracy ponad przeciętną tygodniową normę czasu pracy w przyjętym okresie rozliczeniowym. Liczbę tych godzin ustalamy, pomniejszając liczbę godzin faktycznie przepracowanych przez pracownika w danym okresie rozliczeniowym o liczbę godzin, które nominalnie powinien on przepracować z zachowaniem obowiązujących go norm czasu

pracy. Tak ustaloną liczbę godzin pracy ponadwymiarowej pomniejszyć należy o godziny nadliczbowe opłacone z tytułu przekroczenia normy dobowej, wykluczone jest bowiem podwójne opłacanie tych samych godzin pracy nadliczbowej. Zamiast dodatku praca nadliczbową może być rekompensowana czasem wolnym od pracy – na pisemny wniosek pracownika.

Za pracę w dniu wolnym od pracy na podstawie rozkładu czasu pracy w pięciodniowym tygodniu pracy (tj. w sobotę, jeśli jest ona dniem wolnym od pracy lub w niedzielę, a dni od poniedziałku do piątku są dniami pracy) obok normalnego wynagrodzenia, należy udzielić po uzgodnieniu z nim innego dnia wolnego od pracy. Udzielenie pracownikowi zastępczego dnia wolnego od pracy powinno nastąpić niezależnie od liczby godzin przepracowanych przez pracownika w dniu wolnym od pracy z tytułu pięciodniowego tygodnia pracy. Dzień wolny od pracy powinien przypadać do końca danego okresu rozliczeniowego.

*Dorota Wolak – doradca
w Podkarpackim Ośrodku
Rozwoju Społeczeństwa
Obywatelskiego w Rzeszowie*

Niniejszy dokument został opublikowany, dzięki pomocy finansowej Unii Europejskiej. Za treść tego dokumentu odpowiada Podkarpacki Ośrodek Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego, poglądy w nim wyrażone nie odzwierciedlają w żadnym razie stanowiska UE.

Ubezpieczenia upraw rolnych i zwierząt gospodarskich

Na podstawie ustawy z dnia 7 lipca 2005 r. o ubezpieczeniach upraw rolnych i zwierząt gospodarskich (Dz. U. Nr 150, poz. 1249, z późn. zm.) od 2006 roku wdrażany jest w Polsce system ubezpieczeń upraw rolnych i zwierząt gospodarskich z dofinansowaniem z budżetu państwa do składek producentów rolnych z tytułu zawarcia umów ubezpieczenia od wystąpienia następujących zdarzeń losowych:

- dla produkcji roślinnej (tj. upraw - zbóż, kukurydzy, rzepaku, rzepiku, chmielu, tytoniu, warzyw gruntowych, drzew i krze-

wów owocowych, truskawek, ziemniaków, buraków cukrowych lub roślin strączkowych) od: huraganu, powodzi, deszczu nawalnego, gradu, pioruna, obsunięcia się ziemi, lawiny, suszy, ujemnych skutków przezimowania lub przymrozków wiosennych,

- dla produkcji zwierzęcej (tj. bydła, koni, owiec, kóz, drobiu lub świń) od: huraganu, powodzi, deszczu nawalnego, gradu, pioruna, obsunięcia się ziemi, lawiny, uboju z konieczności.

Przepisy ww. ustawy dopuszczają możliwość ubezpieczenia upraw roślin i zwierząt od wszystkich określonych w ustawie ryzyk lub wybranych przez producenta rolnego, np. występujących najczęściej na danym obszarze.

Poziom dopłat z budżetu państwa do składek ubezpieczeń należnych od producentów rolnych z tytułu zawarcia umowy ubezpieczenia upraw rolnych lub zwierząt gospodarskich na 2008 r. został określony przez Radę Ministrów w rozporządzeniu z dnia 8 listopada 2007 r. w sprawie wysokości dopłat do składek z tytułu ubezpieczenia upraw rolnych i zwierząt gospodarskich w 2008 r. (Dz. U. Nr 214 poz. 1570), w wysokości: 50% składki do 1 ha upraw rolnych i 50% składki do 1 szt. zwierzęcia gospodarskiego.

Od 1 lipca 2008 r. rolnik, który uzyskał płatności bezpośrednie do gruntów rolnych w rozumieniu przepisów o płat-

nościach do gruntów rolnych i oddzielnej płatności cukrowej będzie miał obowiązek ubezpieczenia co najmniej 50% powierzchni upraw. Rolnik będzie miał zatem obowiązek zawarcia umowy ubezpieczenia z wybranym zakładem ubezpieczeń, który zawarł z ministrem właściwym do spraw rolnictwa umowę w sprawie dopłat, albo innym wykonującym działalność ubezpieczeniową w zakresie ubezpieczenia upraw zbóż, kukurydzy, rzepaku, rzepiku, chmielu, tytoniu, warzyw gruntowych, drzew i krzewów owocowych, truskawek, ziemniaków, buraków cukrowych lub roślin strączkowych, od zasiewu lub wysadzenia do ich zbioru, od ryzyka wystąpienia szkód spowodowanych przez powódź, grad, suszę, ujemne skutki przezimowania oraz przymrozki wiosenne.

Rolnik, który nie spełni obowiązku zawarcia umowy ubezpieczenia obowiązkowego, tj. ubezpieczenia co najmniej 50% powierzchni upraw, obowiązany będzie do wniesienia opłaty za niespełnienie tego obowiązku. Wysokość opłaty obowiązującej w każdym roku kalendarzowym, stanowić będzie równowartość w złotych 2 Euro od 1 ha, ustaloną przy zastosowaniu kursu średniego ogłaszanego przez Narodowy Bank Polski według tabeli kursów nr 1 w roku kontroli. Opłata za niespełnienie obowiązku zawarcia umowy ubezpieczenia obowiązkowego będzie wnoszona na rzecz gminy właściwej ze względu na miejsce zamieszkania albo siedzibę rolnika. Powyższe sankcje nie będą jednak stosowane wobec rolników w przypadku:

1. niezawarcia przez ministra właściwego do spraw rolnictwa umów w sprawie dopłat do ubezpieczeń upraw rolnych i zwierząt gospodarskich,
2. gdy rolnik nie zawarł umowy ubezpieczenia obowiązkowego z powodu pisemnej odmowy przez co najmniej dwa zakłady ubezpieczeń, które zawarły z ministerstwem właściwym do spraw rolnictwa umowy w sprawie dopłat, w szczególności z powodu zaoferowania ubezpieczenia w stawkach taryfowych przekraczających 6% sumy ubezpieczenia.

Należy podkreślić, iż niezawarcie przez rolników umów ubezpieczenia upraw rolnych nie będzie miało wpływu na ubiega-

nie się przez nich o płatności bezpośrednie.

Wprowadzenie obowiązku ubezpieczenia upraw rolnych jest konieczne w związku z unijnym obowiązkiem posiadania polis ubezpieczenia 50% upraw rolnych przez rolników, którzy od 2010 r. będą ubiegać się o inne formy wsparcia z budżetu krajowego w przypadku wystąpienia klęsk.

Zgodnie z ww. ustawą z dnia 7 lipca 2005 r., Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi zawarł z czterema zakładami ubezpieczeń umowy w sprawie dopłat ze środków budżetu państwa do składek z tytułu zawarcia w 2008 r. umów ubezpieczenia z producentami rolnymi od ryzyka wystąpienia skutków zdarzeń losowych w rolnictwie, tj. z Powszechnym Zakładem Ubezpieczeń S.A. w Warszawie, Towarzystwem Ubezpieczeń Wzajemnych „TUW” w Warszawie, Concordia Polska Towarzystwo Ubezpieczeń Wzajemnych w Poznaniu, MTU Moje Towarzystwo Ubezpieczeń w Sopocie.

Marcin Inglot
– *PODR Boguchwała*

na podstawie materiałów MRIRW

„Bezpieczeństwo i Ja”

Gminny Zespół Zarządzania Kryzysowego informuje i przypomina

9

JAK ZACHOWAĆ W CZASIE ZAGROŻENIA SANITARNO-EPIDEMIOLOGICZNEGO

Zagrożenie to wystąpić może w wyniku różnorodnych sytuacji lub zdarzeń, które mogą być zależne od działalności człowieka jak i zdarzeń niezależnych np.:

- uszkodzenia instalacji sanitarnych w wyniku awarii technicznych,
- nie stosowanie prawidłowych technik składowania odpadów komunalnych,
- skażenie terenu, ujęć wody, studni w wyniku powodzi,
- przedostanie się ścieków do ujęć wody w wyniku awarii. Zagrożenia sanitarne w zależności od skali wystąpienia

mogą stanowić bezpośrednie zagrożenie dla środowiska i zdrowia człowieka.

CO ROBIĆ, ABY CHRONIĆ SIEBIE I NAJBLIŻSZYCH:

- ❖ wątpliwości związane ze stanem sanitarnym obiektów, ujęć wody zgłoś do właściwej terenowo stacji sanitarno - epidemiologicznej,
- ❖ w czasie powodzi nie spożywaj żywności, która uległa zamoczeniu,
- ❖ nie pij wody z ujęcia lub studni, która została zalana, nie spożywaj warzyw, owoców i innych plonów z terenów popowodziowych,

- ❖ nie kąp się w zbiornikach wodnych nie dopuszczonych przez służby sanitarne do kąpieli,
- ❖ po awarii instalacji sanitarnych oczyść otoczenie (dezynfekcja),
- ❖ nie spożywaj żywności z niepewnych źródeł, przeterminowanej,
- ❖ nie pij wody z niezbadanych ujęć, źródeł,
- ❖ zgłoś do służb sanitarnych nietypowe (nie przeznaczone do tego celu) miejsca składowania odpadów komunalnych.

ZAGROŻENIE EPIDEMIOLOGICZNE

Epidemia to masowe szerzenie się określonej choroby, zwłaszcza zakaźnej w zbiorowisku ludzkim w określonym czasie na obszarze, na którym choroba o tym samym nasileniu w poprzednich latach nie występowała.

c.d. na str. 6

JAK ZACHOWAĆ W CZASIE ZAGROŻENIA SANITARNO -EPIDEMIOLOGICZNEGO

c.d. ze str. 5

Masowe szerzenie się choroby zakaźnej wśród zwierząt nazywa się **epizootią**. Wystąpienie choć jednego przypadku groźnej choroby zakaźnej może sugerować początek epidemii.

Epidemia stanowi duże zagrożenie dla naszego zdrowia i życia. Bakterie chorobotwórcze mogą przedostać się do naszego organizmu:

- po przez spożycie zakażonej żywności,
- wody,
- poprzez kontakt z chorym człowiekiem,
- poprzez wdychanie powietrza, w który mogą być rozpylone niebezpieczne mikroby.

Wystąpienie epidemii może być skutkiem bioterroru a więc świadomej działalności człowieka.

OZNAKI EPIDEMII:

- wystąpienie nagłych, szybko szerzących się masowych zachorowań lub zgonów,
- brak skuteczności leczenia w rutynowej terapii występujących powszechnie chorób,
- wzrost zachorowań na chorobę endemiczną, (endemia to utrzymywanie się danej choroby zakaźnej bądź nie zakaźnej na określonym terenie na tym samym poziomie).

OZNAKI EPIDEMII, KTÓRA MOŻE BYĆ WYNIKIEM BIOTERRORU:

- ❖ duża liczba niewyjaśnionych zachorowań, w krótkim czasie o podobnym obrazie klinicznym,
- ❖ początek zachorowań jest nie wyjaśniony,
- ❖ nagły, nieoczekiwany wzrost zachorowalności i umieralności z powodu znanych chorób,
- ❖ nawet pojedynczy przypadek choroby egzotycznej u osoby, która nie opuściła kraju,
- ❖ jednoczesne występowanie zachorowań na podobne choroby na obszarach nie połączonych terytorialnie,
- ❖ nietypowe źródło zakażenia: aerozol, woda, żywność.

CO ROBIĆ ABY W PRZYPADKU ZAGROŻENIA CHRONIĆ SIEBIE I NAJBLIŻSZYCH:

- ❖ nie lekceważ ostrych objawów chorobowych, które wystąpiły nagle i skontaktuj

się z lekarzem w celu przebadania,

- ❖ nie lekceważ sytuacji kiedy te same objawy chorobowe, w krótkim czasie wystąpiły u ciebie i osoby lub osób, z którymi miałaś kontakt,
- ❖ przestrzegaj terminów szczepień ochronnych,
- ❖ skontaktuj się z lekarzem jeśli wystąpią u ciebie nagle nietypowe objawy chorobowe a ty nie dawno powróciłeś z egzotycznego kraju.

KIEDY ISTNIEJE PODEJRZENIE EPIDEMII:

- ❖ unikaj dużych zbiorowisk ludzkich,
- ❖ unikaj kontaktu z osobą chorą twarzą w twarz,
- ❖ jeśli wystąpiły u ciebie objawy chorobowe lub kontaktowałeś się z osobą chorą załóż na twarz maskę z gazy lub bibuły co zmniejszy ryzyko zakażenia innych,
- ❖ przestrzegaj podstawowych zasad higieny osobistej,
- ❖ rygorystycznie przestrzegaj zaleceń, zakazów i nakazów wydawanych przez władze i służby odpowiedzialne za bezpieczeństwo sanitarno-epidemiologiczne.

W PRZYPADKU ZAGROŻENIA EPIZOOTYCZNEGO:

- rygorystycznie stosuj się do zaleceń, zakazów i nakazów służb weterynaryjnych i sanitarno-epidemiologicznych,
- zgłoś przypadki zachorowań u zwierząt także w swoim gospodarstwie,
- stosuj się do zasad kwarantanny,
- przestrzegaj rygorystycznie zasad w zakresie utylizacji zwierząt,
- pamiętaj o świadectwie miejsca pochodzenia zwierząt.

NUMERY TELEFONÓW

- ❖ 017 852 21 11 do 16 - WOJEWÓDZKA STACJA SANITARNO-EPIDEMIOLOGICZNA
- Szczegółowe informacje o zadaniach i numerach telefonów delegatur inspekcji sanitarnej można znaleźć na stronie internetowej Wojewódzkiej Stacji Sanitarnej - Epidemiologicznej.
- ❖ 017 852 12 42 - WOJEWÓDZKI INSPEKTORAT WETERYNARII Z SIEDZIBĄ W KROŚNIE ODDZIAŁ W RZESZOWIE
- Szczegółowe informacje o zadaniach i numerach telefonów delegatur inspekcji można znaleźć na stronie internetowej Wojewódzkiego Inspektoratu Weterynarii.

Materiały pochodzą z poradnika Wojewódzkiego Centrum Zarządzania Kryzysowego „Bezpieczeństwo i ja”.

TRANSLANDS

- projekt utworzenia szlaku turystyczno-samochodowego

W połowie maja br. w Leżajsku odbyło się spotkanie dotyczące projektu utworzenia szlaku turystyczno-samochodowego śladem obiektów i miejsc związanych z Ordynacją Łańcucką oraz Muzeum Pamiętek Podregionu z lokalizacją w dawnym Domu Starościńskim w Leżajsku.

Projekt TRANSLANDS jest współfinansowany ze środków Unii Europejskiej i realizowany przez 5 krajów partnerskich - Włochy, Polskę, Słowację, Węgry i Bułgarię.

Podstawowym celem projektu jest ochrona dziedzictwa kulturowego na wybranych obszarach oraz współpraca z krajami partnerskimi w zakresie metod ochrony tej unikatowej kultury. Kryterium doboru obszarów była obecność małych miast o zmarginalizowanym znaczeniu poprzez sąsiedztwo z dużym miastem, jednak o istotnym znaczeniu z punktu widzenia rozwoju regionu na przestrzeni historii (obecność zabytków, w tym opactw lub zakonów), istnienie terenów tradycyjnie rolniczych oraz rzeki, która miała wpływ na rozwój regionu.

Projekt ma na celu rozpropagowanie idei ochrony kultury obszarów wiejskich i małych miast poprzez promowanie turystyczne regionów oraz podnoszenie świadomości mieszkańców.

Szlak ma przebiegać przez tereny powiatu leżajskiego i łańcuckiego. Są to miejsca ściśle związane z panowaniem na tych terenach Ordynacji Łańcuckiej i świadczą o historycznym znaczeniu w rozwoju społeczno-gospodarczym tejsze Ordynacji.

Trasa szlaku samochodowego przebiegać będzie przez gminy Łańcut-Białobrzegi-Żołynia-Leżajsk-Rakszawa-Czarna oraz przez miasta Łańcut i Leżajsk.

Przewidywana długość szlaku wynosi 121 km, czas przejazdu ok. 2,5 godziny, a czas zwiedzania poszczególnych miejscowości to w sumie ok. 14 godzin.

W naszej gminie wytypowane miejscowości to:

- Handzlówka – punkt widokowy powyżej wzniesień folwarcznych, park im. Franciszka Magrysia;
- Albigowa – zabytkowe kapliczki, leśniczówka Potockich z prowadzącymi do niej zabytkowymi alejami, stadnina koni „Bask”;
- Kraczkowa – punkt widokowy na tzw.

Z prac Zarządu i Biura Podkarpackiej Izby Rolniczej

WIEŚCI Z IZBY ROLNICZEJ



Rys. 1. Proponowany przebieg szlaku

Działach zachodnich, pozostałości folwarku;

- Sonina – drewniany kościół p.w. św. Jana Chrzciciela, kapliczki, pozostałości na rzece Sawie młyna wodnego;
- Wysoka – budynki pozostałe po folwarku Potockich.

Podstawowym celem projektu TRANSLANDS jest podniesienie konkurencyjności produktów kulturowych Podkarpacia, a w szczególności powiatu łańcuckiego i leżajskiego na rynku krajowym i zagranicznym, zwiększenie wiedzy o bogactwie kulturowym naszego regionu, poprawa i unowocześnienie metod i form promocji. To przyczynić się może do wzrostu aktywności gospodarczej mieszkańców regionu w związku z potrzebami, jakie zgłaszać będą potencjalni turyści np. w dziedzinie usług hotelarskich (agroturystycznych), gastronomicznych, przewodnickich itp.

Trasa będzie oznakowana jednolitymi (we wszystkich państwach uczestniczących w projekcie) tablicami z krótkimi opisami najważniejszych pozostałości miejsc związanych z ordynacją i innych miejsc godnych zobaczenia. Przy Muzeum – Zamku w Łańcucie stanie infobox z opisem trasy dla turystów obcojęzycznych.

Planowane jest także powstanie strony internetowej, na której będzie można rozszerzyć ofertę atrakcji turystycznych naszej gminy.

Zrealizowane w ramach projektu TRANSLANDS zamierzenia będą miały trwały charakter, gdyż powstaną dwa markowe produkty kulturalne i turystyczne (powstanie szlaku turystyczno-samochodowego i utworzenie Muzeum Pamiątek Podregionu).

Projekt TRANSLANDS jest ogromną szansą dla naszego regionu, jest bodźcem wspierającym rozwój turystyki na tym obszarze, będzie promował nas w Polsce i za granicą jako miejsce atrakcyjne, przyjazne turystyce i mieszkańcom.

A. Wojnar

Podkarpacka Izba Rolnicza była organizatorem Porozumienia Izb Rolniczych Polski Południowo-Wschodniej, które odbyło się 26-27 maja br. w Berezce woj. podkarpackiej. Porozumienie analizowało aktualną sytuację w zakresie obowiązujących norm organizacyjno – prawnych, ze szczególnym ukierunkowaniem na przepisy dotyczące realizacji PROW 2007-2013. Ponieważ wiele zapisów, szczególnie wykonawczych wymaga zmian dla uproszczenia procedur, jak również umożliwienia skorzystania z programu w pełnym zakresie. Zostało wypracowane stanowisko, w którym zamieszczono propozycje zmian. Pod takim stanowiskiem podpisało się pięć izb: Lubelska Izba Rolnicza, Małopolska Izba Rolnicza, Śląska Izba Rolnicza, Świętokrzyska Izba Rolnicza, Podkarpacka Izba Rolnicza. Stanowisko zostało przesłane do Przewodniczącego Sejmowej Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi,

Członków Sejmowej Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi z województwa podkarpackiego, Krajowej Rady Izb Rolniczych z prośbą o wykorzystanie i przekazanie poszczególnych sugestii wg kompetencji i zakresu odpowiedzialności, Wojewody Podkarpackiego, Marszałka Województwa Podkarpackiego oraz Izb Rolniczych –sygnatariuszy „Porozumienia”.

Podkarpacka Izba Rolnicza interweniowała u:

1. Prezesa „Połonina” w sprawie zastosowania zbyt wysokich potrąceń przy skupie bydła opasowego dostarczonego przez rolnika,
2. Dyrektora Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa Podkarpackiego Oddziału Regionalnego w sprawie uregulowań związanych ze zwrotem poniesionych kosztów utylizacji padłych zwierząt gospodarskich przed zawarciem umowy z Agencją,

3. Przewodniczącego Zarządu Okręgowego Polskiego Związku Łowieckiego w Przemyślu w sprawie sposobu likwidacji szkód łowieckich w uprawach przez Koło Łowieckie „Rys” w Przemyślu.

W okresie składania wniosków obszarowych tj. od 15 marca do 15 maja, pracownicy Podkarpackiej Izby Rolniczej wraz ze stażystami wypełnili bezpłatnie 5950 wniosków obszarowych dla rolników z terenu województwa. Zarząd PIR przesłał serdeczne podziękowania wójtom gmin, którzy udostępniili lokale w budynkach urzędów dla w/w potrzeb.

Pracownicy Biura Izby w II etapie wniosku z pomocy technicznej od miesiąca lutego do końca maja br. przeprowadzili 100 szkoleń dla rolników, w trakcie których przedstawiono możliwości skorzystania ze wsparcia finansowego w ramach poszczególnych działań PROW 2007-2013. Wykorzystując zakupiony w ramach działania nowy sprzęt wystawienniczy, uczestniczyliśmy w 8 imprezach plenerowych wykorzystując je do promocji działań PROW 2007-2013.

Biuro Podkarpackiej Izby Rolniczej organizuje w dniach od 6 lipca do 13 lipca br. wyjazd szkoleniowy do Francji dla członków Walnego Zgromadzenia Podkarpackiej Izby Rolniczej. Celem wyjazdu szkoleniowego jest przybliżenie uczestnikom wyjazdu zasad organizacji i funkcjonowania francuskich izb rolniczych, wymiana doświadczeń w zakresie reprezentowania rolników przez samorządy rolnicze, zapoznanie z systemem ubezpieczeń rolnych – majątkowych i społecznych, form działalności produkcji w rolnictwie oraz zwiedzenie gospodarstwa rolnego i zakładu przetwórczego.

dyr. Zygmunt Tymcio

**Basen przy Zespole Szkół w Wysokiej
w okresie wakacji czynny jest codziennie
w godz. 10⁰⁰ – 19⁰⁰.**

Przez cały dzień czynny bufet oraz boisko do siatkówki plażowej.

ATRAKCYJNE CENY WSTĘPU.

zapraszamy!

Złoty Jubileusz Kapłaństwa ks. Prałata Jana Rybaka w Kosinie

„Powołanie jest tajemnicą Bożego wybrania:

Nie wyście mnie wybrali, ale ja was wybrałem i przeznaczyłem was na to, abyście szli i owoc przynosili i by owoc wasz trwał.

I nikt sam sobie nie bierze tej godności. Lecz tylko ten, kto jest powołany przez Boga jak Aaron.”

Tak swoje refleksje na 50 -lecie kapłaństwa rozpoczynał Sługa Boży Jan Paweł II. Dzisiaj jesteśmy świadkami Jubileuszu 50 -lecia kapłaństwa ks. Prałata Jana Rybaka. „Pięćdziesiąt lat to sporo. Ileż wydarzeń miało miejsca w tym półwieczu historii?” Prosimy Drogiego Księdza Jubilata o podzielenie się refleksjami na temat swojego życia i powołania.

„**W**szystko mi dałeś, co dać mogłeś Panie!” Takie motto umieściłem na swoim obrazku prymicyjnym. To były i nadal są słowa, które wpisane są w moje powołanie, dlatego i dzisiaj pięćdziesiąt lat później umieściłem je na jubileuszowym obrazku. To zdanie wyraża wszystko, czym Pan Bóg mnie obdarzył.

Dałeś mi Panie 75 lat temu życie przez moich Kochanych Rodziców, którzy ofiarnie przyjęli nas ośmiorgo dzieci. Mimo ogromnej biedy przedwojennej i trudnych lat II wojny światowej na dwuhektarowym gospodarstwie potrafili nas wyżywić, wychować i wykształcić. W młodym wieku Pan powołał moich Rodziców do siebie, tak, że nie doczekali dnia święceń i prymicji kapłańskich moich i mojego brata Stanisława.

Dzisiaj Panu Bogu dziękuję za dar życia, za rodziców i rodzeństwo. Zmarłych rodziców, trzech braci i dwie siostry polecam Bogu w każdej Mszy świętej, a żyjącym dwóm siostrom i ich rodzinom i



rodzinom zmarłego brata wypraszam potrzebne łaski.

Dałeś mi Panie 50 lat temu dar Chrystusowego Kapłaństwa, za który składam Bogu dziękczynienie. Dnia 1 czerwca 1958 roku w Katedrze Przemyskiej przez posługę ks. Biskupa Franciszka Bardę wraz z 37 kolegami przyjąłem święcenia kapłańskie.

Dałeś mi Panie kapłaństwo. Z ludu mnie wzięłeś i do ludu posłałeś. Dzisiaj ze wzruszeniem wspominam dzień prymicji kapłańskich i moją pierwszą placówkę wikariuszowską w Rokietnicy. Był to czas trudny, praca była ciężka. Kiedy otrzymałem skierowanie od księdza biskupa do tej parafii nie wiedziałem gdzie to jest. Z walizką wyruszyłem pociągiem do Jarosławia, a stamtąd piechotą 15 kilometrów. Nie było tak jak dzisiaj samochodów, nawet drogi głównie to były polne. Praca była trudna, warunki mieszkaniowe nie najlepsze, ale ze wzruszeniem wspominam tę parafię, księdza proboszcza i pracę wśród dzieci, młodzieży i starszych.

Po roku czasu ks. Biskup przeniósł mnie do Łańcuta, gdzie pracowałem przez dwa lata. Był to czas, kiedy katechezę, księ-

ży usuwano ze szkół. Uczyliśmy w domu kościelnego i w piwnicy kościoła, gdzie dzisiaj znajduje się kotłownia. Z tego czasu szczególnie wspominam maturzystów, których uczyłem, i z którymi wiąże mnie wiele wspomnień, i z którymi spotykam się aż po dzień dzisiejszy.

Następnie zostałem skierowany do pracy w Sanoku w parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa. Tutaj spotkało mnie kolejne doświadczenie. Z parafii, do której przybyłem chciano usunąć księdza proboszcza, który był niewygodnym dla pewnych kręgów. Mnie, jako młodemu księdzu przypadło w udziale bronienie księdza proboszcza, lecz niestety nieowocne, gdyż biskup zabrał go z tej parafii.

Cztery lata posługiwałem w tej parafii i potem zostałem skierowany do Stalowej Woli, gdzie pracowałem przez osiem lat do roku 1973. Parafia trudna i duża około 30 tysięcy z małym drewnianym kościołem. Komuniści robili wszystko, aby utrudnić życie księżom, to miasto miało być miastem bez Boga, ale się im nie udało. Wprawdzie zatrzymano budowę nowego kościoła, mimo tego ludzie trwali przy Kościele, dzieci licznie uczęszczały na katechezę w warunkach bardzo trudnych. Uczyliśmy w dwóch zakrystiach na zmianę od 8 do 18. Jedno chcę podkreślić bardzo mocno, były to czasy bardzo trudne, z różnych powodów, ale zawsze je mile wspominam, gdyż byli życzliwi i ofiarni ludzie, grzeczne dzieci i młodzież przykładowo uczęszczająca na katechezę i Mszę Świętą.



Ks. Jan Rybak w dniu prymicji



Ks. Jan Rybak dzisiaj

3 lipca 1973 roku zostałem skierowany, jako wikariusz do Kosiny. Przez trzy lata pomagałem księdzu prałatowi Józefowi Prajsnarowi w obowiązkach duszpasterskich, a z dniem 1 maja 1976 roku objąłem na polecenie biskupa obowiązki proboszcza.

Pierwsze zadanie, jakie stanęło przede mną to była troska o schorowanego księdza prałata Prajsnara. Był to człowiek ogromnej wiedzy, pobożności, prorok naszych czasów. Swoim doświadczeniem i mądrością dzielił się przez różnego rodzaju opowieści, których można było słuchać godzinami.

Cóż może zrobić ksiądz sam na parafii? Jego siłą są ludzie życzliwi, ofiarni i chętni do współpracy. Z wielkiego grona osób zaangażowanych w pracę w parafii pragnę wymienić niektórych:

Księża wikariuszy, którzy bardzo przykładnie pracowali, a wśród nich szczególnie ksiądz Tadeusz i Jana, którzy pomagali mi w opiece nad moim poprzednikiem w trudnych latach jego życia i choroby. W sposób szczególny dziękuję im wszystkim za pracę wśród ministrantów. Myślę, że to dzięki temu jest tak wiele powołań z naszej kosińskiej ziemi.

Pracowników kościelnych, panów kościelnych, panów organistów, panie dbające o czystość świątyni, plebani o obojętnej kościoła.

Grupy parafialne: Radę Duszpasterską, Akcję Katolicką, ministrantów, scholę, młodzież, lektorów, oazę, chór Frazia.

Tym wszystkim wymienionym i niewymienionym wyrażam ogromną wdzięczność.

W roku 1990 katecheza wróciła do szkół. Z wielką radością zostaliśmy przyjęci do szkoły. Dzisiaj za to pragnę wyrazić wdzięczność dyrekcji oraz wszystkim nauczycielom. Bardzo miłe wspominać każdą chwilę spędzoną w szkole.

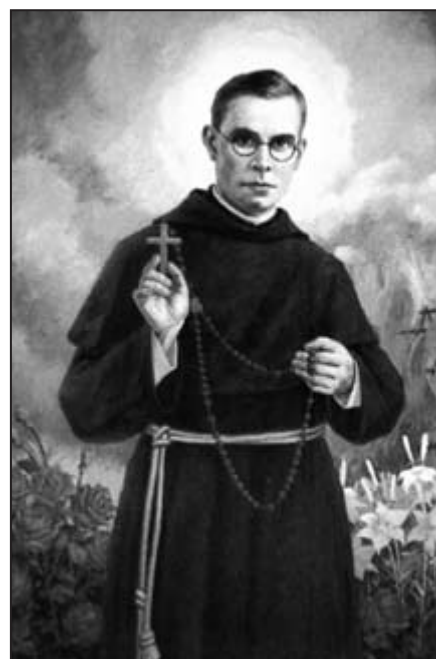
Wiele by mówić, wiele wymieniać, ale dzisiaj wszystkich obejmuję z serca płynącą wdzięcznością.

Wśród rozlicznych obowiązków, jakie przypadły na czas mojej pracy znalazła się budowa kościoła w Rogóźnie. Od początku istnienia parafii Kosina należało do niej Rogóźno, które zapragnęło mieć kościół i parafię, ponieważ odległość znaczna i liczba wiernych wystarczająca. Początki były trudne. Najpierw tworzenie punktu katechetycznego w domu prywatnym, który ks. Bp Ignacy Tokarczuk polecił poświęcić na kaplicę. Za rozbudowę jej i odprawianie nabożeństw jako nielegalne zgromadzenia karano nas kolegium. Gdy rodziła się Solidarność władze zmiękły i mogliśmy za pole plebańskie w Kosinie otrzymać z resztówki dworskiej w Rogóźnie plac pod budowę kościoła i pozwolenie bez możliwości kupna materiałów budowlanych. Materiały trzeba było z trudem „załatwiać”. Po wielu trudach, dzięki życzliwości wielu ludzi i pomocy finansowej od parafian z Kosiny, ofiarności i pracy przy budowie mieszkańców Rogózka -wybudowano kościół i powstała parafia pw. Św. Józefa.

Jeszcze jeden wątek budowlany. Na bazie dawnej plebani w Kosinie, przy ofiarnym wsparciu finansowym i bezinteresownej pracy parafian powstał: „Dom Błogosławionego Achillesa” jako wotum z okazji Jubileuszu 2000 lat chrześcijaństwa. Jest on domem dla ludzi samotnych, starszych i chorych z parafii. Mieszka w nim 19 osób, którymi opiekuje się 7 sióstr ze Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek Rycerstwa Niepokalanej.

Moją ogromną radością jest to, co dokonało się w parafii Kosina przez pracę duszpasterską. Wśród wielu dokonań chcę wymienić kilka, które szczególnie radują moje serce:

- rozwijający się nieustannie kult Matki Bożej Miłosierdzia;



Bł. Achilles - obrazek upamiętniający 50-lecie kapłaństwa Ks. J. Rybaka

- beatyfikacja Bł. Achillesa Puchały oraz obranie go za patrona przez Gimnazjum w Kosinie i dom dla ludzi samotnych i cierpiących prowadzony przez Siostry Franciszkanek Rycerstwa Niepokalanej jego imienia;
- powołania kapłańskie i zakonne z parafii, dzisiaj żyjących księży rodaków jest 25 i 8 sióstr zakonnych.

Na zakończenie moich refleksji pragnę wyrazić słowa wdzięczności tym wszystkim, którzy zorganizowali mój jubileusz.

Wszystko mi dałeś, co dać mogłeś Panie! Za 75 lat życia, za 50 lat kapłaństwa, za 35 lat pracy w Kosinie Bogu niech będą dzięki! Wszystkim za wszystko składam serdeczne Bóg zapłać!

*Refleksje wysłuchała i spisała
– Katarzyna Karczmarska*

“BŁOGOSŁAWIONY PAN, ŻE OKAZAŁ MIŁOSIĘRZIE SWE NADE MNĄ”

Ksiądz prałat, Edward Śnieżek, były proboszcz parafii Wysoka urodził się w roku 1934 w Jasienicy Rosielnej, powiat brzozowski, gdzie również uczęszczał do szkoły podstawowej. Szkołę średnią rozpoczął w Domaradzu, a kończył w Przemyślu.

Po maturze toczyła się w Jego wnętrzu walka o dalszy kierunek jego życia, wybrał Wyższe Seminarium Duchowne w Przemyślu. Po sześciu latach studiów i formacji duchowej 1.06.1958 r. otrzymał święcenia kapłańskie z rąk ks. Biskupa Franciszka Bardy, w Bazylice Katedralnej w Przemyślu.

Pierwszą parafią, do której został skierowany był Zręcin k. Krosna, następnie w roku 1960 przeniósł się do Łańcuta, a dwa lata potem rozpoczął pracę w Bazylice Katedralnej w Przemyślu. Tu pracował do roku 1968 i był to zaszczyt dla tak młodego kapłana połączony z ogromem obowiązków. Po Przemyślu był Tyczyn i Mokrzyków k. Tarnobrzega, gdzie trzeba było tworzyć nową samodzielną parafię. Po pięciu latach pracy, na własną prośbę odszedł z Mokrzykowa. Wówczas to, z woli ks. Biskupa Ignacego Tokarczuka objął w roku 1977 parafię Wysoka.

Obowiązki proboszcza pełnił tu przez 27 lat. W roku 2004-kończąc siedemdziesiąt lat życia-przeszedł na emeryturę, pozostając dalej w parafii Wysoka.

Pięćdziesiąt lat temu zostałeś sługą Pana. Jak sam mówisz, nie zawsze było łatwo, ale zaufałeś Jezusowi.

Dziś, 1 czerwca 2008 r. wspominamy Twoją, czcigodny Księżu Jubilacie, drogę do świętości, którą pielgrzymujesz. Jakie były jej początki? Ze wzruszeniem wspominasz czas pierwszych Bożych szeptów, moment powołania do kapłaństwa.

c.d. na str. 10



Ks. Edward Śnieżek podczas mszy jubileuszowej z Ks. Biskupem Adamem Szalem

“BŁOGOSŁAWIONY PAN, ŻE OKAZAŁ MIŁOSIĘRZIE SWE NADE MNĄ”

c.d. ze str. 9

“Może wtedy, jak wiatru powiew,
Szept Pana serdecznie słyszałeś”
“Pójdź za mną - żniwo bieleje,
A robotników wciąż jeszcze mało!
Poszedłeś, niosąc swą młodość jak
sztandar
Na drogi Bożego powołania,
By swe marzenia przemienić w czyn
I światu ukazać Ewangelię Pana”

Ciężkie były lata Twojej kapłańskiej drogi, lata komunizmu, prześladowania i walki z Kościołem. Społeczność wysoko doceniła i zauważyła Twoją pracę, poświęcenie, zapal i ogromną życzliwość bijącą z Twojego serca.

Kiedy przyszedłeś do wioski pod Łańcutem, zobaczyłeś ogrom pracy dla młodego kapłana. Pomyślałeś, że to za wiele! Wiara i zaufanie pomogły Ci, przenieś niejedną górę. Małe cuda stawały się rzeczywistością. Jak sam wspominasz, przybycie do Wysokiej, było Bożym przypadkiem. To właśnie tu miałeś szansę rozwinąć swe skrzydła miłości Bożej i kapłańskiej

postęgi. Postawiłeś wszystko na młodzież, im zaufałeś, z nimi pracowałeś, tworzyłeś kulturę, dawałeś przykład pięknego życia. Dużo pracowałeś fizycznie, budowałeś, remontowałeś, ale wieczorami miałeś czas dla każdego.

Ty wiedziałeś, „Że trzeba będzie bez przerwy się trudzić.
Wyrwać chwasty, siewać złote ziarno
I niestrudzenie zwracać się do ludzi,
I niestrudzenie orać ziemię czarną

Nieraz niewdzięczność zaboli ponad ludzką miarę
I niechęć z trudem pokonywać trzeba,
I nieraz upaść pod krzyża ciężarem,
By znów powstać na nowo, dla nieba.

Było wszystko przez te lata. Jak to w życiu,
Jak na szlakach Bożych dróg;
Była boleść zasmucenia,
Ból, co duszę w strzępy rwie...
Ale była też słoneczność
Łza w uśmiechu, uśmiech w łzie,

Jubileusz 50-lecia Kapłaństwa ks. Edwarda Śnieżka rozpoczęła Msza Św. pod przewodnictwem Jubilata w asyście ks. Biskupa Adama Szala oraz wielu zaproszonych księży. W uroczystości brali udział zaproszeni goście, poseł Kazimierz Gołojuch, wójt gminy Łańcut wraz z zastępcą, radni, sołtys, przedstawiciele organizacji wiejskich i kościelnych, dyrektorzy szkół, przedszkola, Centrum Kultury, rodzina oraz znajomi księdza jubilata.





Druga część jubileuszu miała miejsce w Ośrodku Kultury, gdzie odbył się koncert będący podziękowaniem za 50 lat pracy kapłańskiej.

Mamy nadzieję, że dziś, gdy patrzysz na nas, gości w Twym sercu, drogi Księżu Jubilacie radość.

Bądź nadal naszym drogowskazem, wzorem podróżowania w górę, chcemy się dalej wspinać wraz z Tobą.

Każdy z nas Tobie coś zawdzięcza,
Każdegoś krzepił w ciężkiej chwili,
Toż prosim Boga, byśmy jeszcze
Twe setne lato obchodzili

*Renata Hadław
cytaty ze scenariusza koncertu
zdjęcia: Ryszard Kluz*

100 lat Ochotniczej Straży Pożarnej w Wysokiej

Stowarzyszenie Ochotnicza Straż Pożarna działa obecnie na podstawie dwóch ustaw: prawo o stowarzyszeniach (z 7 kwietnia 1989 r.) oraz o ochronie przeciwpożarowej (z 24 sierpnia 1991 r.). Działalność OSP opiera się na pracy społecznej członków w oparciu o statut jednostki. Strażacy działają w myśl słów prezesa Związku Floriańskiego i redaktora naczelnego „Przeglądu Pożarniczego” Bolesława Chomicza, które stały się strażacką dewizą- „Bogu na chwałę, ludziom na pożytek” hasło to widnieje na wielu strażackich sztandarach.

Ochotnicza Straż Pożarna w Wysokiej wzięła swój początek w 1908 r. z inicjatywy członków Związku Katolicko-Spółecznego: księdza Wojciecha Blajera, Jana Blajera, Marcina Wojnara, Wojciecha Wojnara, Wojciecha Michny oraz Walentego Michny, który był pierwszym prezesem, a zarazem naczelnikiem jednostki. Pierwotnym celem było zdobycie potrzebnego sprzętu, na co gromadzono fundusze z organizowanych zabaw i przedstawień teatralnych, które cieszyły się dużym powodzeniem nie tylko we wsi, ale także w sąsiednich miejscowościach. Zakupiony sprzęt strażacki składający się m.in. z sikawki ręcznej oraz beczkowitza przechowywano w szopie kółka rolniczego. Pierwszą remizę stanowił wybudowany w połowie lat 30 ubiegłego stulecia drewniany budynek pokryty dachówką. W latach międzywojennych OSP stała się najprężniejszą organizacją społeczną we wsi. Okres II wojny światowej to tradycyjna działalność strażacka, którą tolerował okupant i konspiracyjna, gdy strażacy pełnili wartość nocną wg ustalonych dyżurów, co pozwalało aktywnie wspierać działalność Armii Krajowej czy Batalionów Chłopskich, m.in. poprzez nocne ćwiczenia i szkolenia, naukę obsługi broni, a także prowadzenie akcji zbrojnych. Lata powojenne w działalności OSP obfitowały zarówno w pozytywne jak i negatywne akcenty. Do tych pierwszych zaliczyć można m.in. zakup motopompy w 1947 r., rozpoczęcie budowy nowej remizy w 1953 r. oraz domu gromadzkiego trzy lata później. Zawirowania polityczne lat powojennych nie ominęły również wysokiej jednostki. Począwszy od roku 1950 władze komunistyczne zabroniły strażakom trzymania warty honorowej przy grobie Chrystusa i brania udziału w uroczystościach rezurekcyjnych. Dopiero w roku 1978 stało się to możliwe, co zaowocowało zwiększeniem liczebności straży. Obecnie jednostka dysponuje dobrym wyposażeniem sprzętowym i lokalowym. Jej członkowie uczestniczą w szkoleniach, zawodach sportowo-pożarniczych, akcjach ratowniczo-gaśniczych i uroczystościach kościelnych.

Przedstawiona tu skrótowo historia jest typowa dla większości OSP w Polsce, jest przykładem społecznego zaangażowania mieszkańców, dlatego najważniejszym dla wszystkich tego typu organizacji jest po-

zyskiwanie młodych ludzi. Przy tej okazji należy wspomnieć o dużym pozytywnym znaczeniu aspektu wychowawczego takiej społecznej działalności. Przy OSP Wysoka działa już od blisko 30 lat Młodzieżowa Drużyna Pożarnicza chłopców, a w trakcie tworzenia jest drużyna dziewcząt.

Z okazji 100 lat działalności Ochotniczej Straży Pożarnej w Wysokiej w dniu 18.05.2008 r. odbyły się uroczystości jubileuszowe, które rozpoczęła uroczysta Msza św. w kościele parafialnym pod wezwaniem św. Małgorzaty, której przewodniczył i słowo pasterskie wygłosił J.E. ks. biskup Adam Szal, rodak naszej parafii. Razem z Biskupem w koncelebrze brali udział ks. prał. Feliks Paściak proboszcz oraz ks. prał. Edward Śniezek były długoletni proboszcz.

Ponadto we Mszy św. uczestniczyły zaproszone jednostki OSP gminy i powiatu Łańcut ze swoimi pocztami sztandarowymi-

c.d. na str. 12



fot. Ryszard Kluz



fol. Ryszard Kluz

100 lat Ochotniczej Straży Pożarnej w Wysokiej

c.d. ze str.11

mi, a także parlamentarzyści RP, władze samorządowe szczebla wojewódzkiego, powiatowego, gminnego i wiejskiego, władze strażackie Państwowej Straży Pożarnej i Ochotniczych Straży Pożarnych, organizacje kościelne i społeczne, goście i mieszkańcy Wysokiej. Po Mszy św. i przemarszu na plac przed Domem Kultury odbyła się

dalsza oficjalna i artystyczna część uroczystości jubileuszowych. W części oficjalnej zaprezentowano gości i sponsorów, przedstawiono historię OSP i wysłuchano oficjalnych wystąpień i listów gratulacyjnych. Następnie sztandar OSP został odznaczony „Złotym Znakiem Związku”, który jest najwyższym odznaczeniem Ochotniczych Straży Pożarnych, a zasłużeni strażacy medalami: „Za Zasługi dla Pożarnictwa” lub „Wzorowy Strażak”.

Po części oficjalnej nastąpiła część artystyczna, na którą złożyły się występy młodzieży szkolnej i przedszkolnej oraz zespołów działających w tutejszym Domu Kultury: orkiestry janczarskiej, orkiestry dętej,

big bandu młodzieżowego, kapeli podwózkowej „Wysoczanie”.

Można powiedzieć, że ta uroczystość jubileuszowa, miała również wymiar patriotyczny i wychowawczy. Dla wielu uczestników była dobrą okazją do zapoznania się z historią działań społecznych naszych przodków, a także uświadomienia sobie gotowości spieszenia z pomocą w ratowaniu życia, zdrowia i mienia. Uroczystość taka to także dobra okazja podziękowania wszystkim strażakom i ich rodzinom, którzy na przestrzeni 100 lat nie szczędzili własnego zdrowia i czasu „Bogu na chwałę, ludziom na pożytek”.

dh Jan Magoń



fol. Ryszard Kluz



fol. Ryszard Kluz



Św. Florian z nowej kapliczki

100 lat Ochotniczej Straży Pożarnej w Rogóźnie 1908 – 2008

Na podstawie publikacji dotyczących historii strażactwa na tym terenie i faktów zaczerpniętych ze wspomnień starszych mieszkańców wsi, honorowych członków straży prawdopodobnie w folwarku Rogóžno już pod koniec XIX w. istniało pogotowie ogniowe. Miało ono za zadanie ochronę folwarku i mieszkańców wsi przed ogniem. Zapewne ono było poprzedniczką OSP w Rogóźnie.

Niestety nie można tego potwierdzić. Archiwum OSP jest skromne, wiele dokumentów zaginęło w czasie wojny, a i sami drухowie nie przywiązywali wagi do dokumentowania pracy jednostki.

Udało się jednak odnaleźć spis sprzętu ppoż. przekazanego z folwarku dla OSP, a były to: sikawka ręczna, beczkowóz konny z podwoziem, wąż ssący 8 metrów, wąż parciany 42 metry, osęki 4 szt., bosak strzechowy, prądownica mosiężna, drabina przystawiana, trąbka alarmowa. Jest to notatka z 1908 r. i ten rok uznany został za początek działalności OSP w Rogóźnie. Niestety dziś nie sposób ustalić założycieli straży.

Wiemy, że sprzęt przechowywany był w szopie przylegającej do wiejskiej kuźni, która znajdowała się na placu tuż za budynkiem byłej mleczarni. Tutaj także znajduje się jedna z kilku istniejących studni, z których czerpano wodę do gaszenia pożarów.

W środku wsi obok obecnego sklepu zainstalowano dzwon alarmowy. Wyznaczono gospodarzy, którzy mieli dostarczyć konie do ciągnięcia sikawki i beczkowozu, a byli to:

Słysz Michał, Czarny Jan, Sacala Tadeusz, Sacala Feliks. Wraz z nimi w akcjach ratowniczych najczęściej brali udział Chuchro Józef, Świętoniowski Michał, Łapa Józef, Lis Stanisław, Kielb Jan, Filip Roman. Zagrożenie pożarowe było duże, w tym okresie budynki były drewniane, pokryte strzechą, dlatego drухowie położyli nacisk na zapobieganie pożarom przez cykliczne szkolenia członków straży jak i mieszkańców wsi. Prowadził je dh. Chuchro Józef w byłym Domu Ludowym.

Po wybuchu II wojny działalność straży została ograniczona przez Niemców. Jednak w czasie żniw okupant zezwolił na utrzymanie pogotowia ppoż. mając na celu ochronę plodów rolnych i zabudowań gospodarczych.

W lipcu 1944 r. Rogóžno zostało wyzwolone przez żołnierzy Armii Czerwonej, strażacy porządkowali i konserwowali sprzęt, niestety wyzwoliciele skradli koła od konnej sikawki. Aby zapobiec dalszej dewastacji i kradzieży sprzętu wprowadzono całonocowe dyżury.

Po elektryfikacji wsi zwiększyło się zagrożenie pożarowe. Wówczas zarząd straży,

którego prezesem był Wacnik Franciszek postanowił przeprowadzić kontrolę zabudowań. Z tamtego czasu zachowała się książka przebiegu czynności akcji zapobiegawczej wraz z uwagami z kontroli.

Zapisy powtarzają się: zły stan kominów, brak bosaków, wadliwa instalacja elektryczna itp.

Po stwierdzeniu uchybień polecano usunięcie usterek w określonym terminie i przeprowadzano kontrolę powtórnie.

W 1953 r. na polecenie władz powiatowych zarejestrowano jako stowarzyszenie Ochotniczą Straż Pożarną w Rogóźnie. Rok później zarząd, którego prezesem był Stącel Stanisław, podjął starania o środki finansowe na budowę zbiorników ppoż., które poprawiłyby zaopatrzenie w wodę do gaszenia pożarów. Również wtedy podjęto starania o przydział motopompy.

Dopiero w 1958 r. jednostka, której prezesem był nadal Stącel Stanisław, a naczelnikiem Świętoniowski Michał dokończyła budowę zbiornika, który istnieje do dziś obok Domu Strażaka.

Jesienią 1970 r. wyrównano teren i wykonano fundamenty pod Dom Strażaka, a wiosną 1971 r. budowa ruszyła pełną parą. Dzięki czynnemu zaangażowaniu wielu mieszkańców i drухów, z których należy wymienić najbardziej aktywnych: Marka Jakubowskiego, Marka Hęcłika, Ryszarda Beclę wtedy niepełnoletnich oraz Paluch Jan, Paluch Władysław, Hołub Stanisław, Piątek Józef, a także Kielb Józef. To on organizował prace przy budowie, załatwiał materiały, środki finansowe, zachęcał do pracy mieszkańców, a gdy nie było chętnych sam stawał do pracy biorąc swoich

nieletnich synów.

Investycję zakończono w 1972 r. W Domu Strażaka znalazły się: świetlica dla młodzieży, klub sportowy, sala widowiskowa ze sceną oraz obszerny garaż na samochód i sprzęt bojowy.

Doceniając zaangażowanie i szybkie postępy w budowie władze powiatowe niejako w nagrodę przydzieliły dla jednostki pierwszą motopompę PO3 wraz z osprzętem, który złożono tymczasowo na konnym wozie.

Koniec lat 70. to swoisty kryzys w szeregach straży, starsi zniechęcili się do społecznej pracy a brak młodych sprawiał trudności kadrowe. Dzięki staraniom naczelnika Kielba Józefa i prezesa, którym był Pączka Ignacy udało się utworzyć młodzieżową drużynę pożarniczą. Na początku lat 80. została wymieniona motopompa na nowszego typu PO5, jest ona do dziś na wyposażeniu jednostki.

Po śmierci zasłużonego działacza strażackiego Kielba Józefa funkcję naczelnika objął Wąsacz Zbigniew związany zawodowo ze strażą pożarną, a prezesem został Benedykt Władysław. W owym czasie naczelnik pracuje z młodzieżą, drużyna przeszkolona i kierowana przez niego odnosi sukcesy na zawodach w Handzlówce i Kosinie zajmując I miejsce, a na rejonowych w Łańcucie II. Poprawiła się również gotowość i stan organizacyjny jednostki.

Na początku lat 90. drухowie zaangażowali się do prac przy budowie wiejskiego wodociągu, który został oddany do użytku w 1994 r. Dzięki temu poprawiło się zaopa-

100 lat Ochotniczej Straży Pożarnej w Rogóźnie 1908 – 2008

c.d. ze str. 13

trzenie w wodę, a sieć hydrantów umożliwia prowadzenie skutecznej akcji ratowniczej.

Dzięki wsparciu finansowemu Urzędu Gminy Łańcut wyremontowano i zaadoptowano budynek garaży Kółka Rolniczego, w którym do dziś przechowujemy sprzęt.

Wraz ze zmieniającymi się czasami przed strażą pożarną postawiono nowe zadania. W 1995 r. wybrano nowy zarząd. W jego skład weszli:

Prezes – Benedykt Władysław
Naczelnik – Kielb Jan
Sekretarz – Kielb Edward
Skarbnik – Sacala Stanisław
Gospodarz – Szal Zbigniew

W 1996 r. został zakupiony używany samochód Żuk, którego remont i adaptację na samochód gaśniczy przeprowadziła komenda rejonowa w Łańcucie. Nasi druhowie zawsze nieśli pomoc potrzebującym. Tak było w 1997 r. wtedy wspólnie z radą sołecką zbierali paszę dla zwierząt z gmin Borowa, Czernin (poszkodowanych w powodzi), a później brali czynny udział w umacnianiu wałów Wiślanych w miejscowości Ostrówek. Strażacy przenieśli tam kilka tysięcy worków z piaskiem na swoich ramionach, ratując w ten sposób dobytek mieszkańców. W akcji tej wzięli udział: Kielb Jan, Kruk Bartłomiej, Kielb Tomasz, Kielb Dariusz, Słysz Mariusz, Omasta Piotr.

Mieszkańcy Rogózna w uznaniu zasług ufundowali naszej jednostce sztandar, który został poświęcony, przekazany, a następnie odznaczony Złotym Medalem za Zasługi dla Pożarnictwa w czasie uroczystości 90-lecia jednostki.

Od 1995 r. naczelnik Kielb Jan stara się zainteresować młodzież strażą. Efektem takiej działalności jest drużyna CTiF chłopców, która powstała w 1997 r. i działa do dziś. Młodzi chłopcy uczą się strażackiego rzemiosła startując w zawodach wojewódzkich, powiatowych i gminnych. Obecnie drużyna jest mistrzem gminy a na zawodach powiatowych w roku ubiegłym zajęła 3. miejsce. Jednak największym jak do tej pory sukcesem było zajęcie 3. miejsca na V zawodach wojewódzkich w Ropczycach.

Również z inicjatywy naczelnika reaktywowano po kilkuletniej przerwie działalność straży grobowej, która podtrzymuje tradycje trzymania warty przy grobie Pańskim. Dzięki wsparciu OSP odnowiono czapki i mundury. Nasi druhowie działają także na niwie społecznej. Jednym z nich jest długoletni sołtys wsi Marian Harpula. Od 2006 r. jednostka dysponuje nowym samochodem.



Kołcz Marcin - laureat krajowego i wojewódzkiego OTWP wraz z innymi uczestnikami (drugi od prawej) – fot. archiwum

OSP pochwalić się może wychowankiem MDP. Druh Kołcz Marcin brał udział w turnieju wiedzy pożarniczej zajmując IV miejsce na szczeblu wojewódzkim w roku ubiegłym, a w tym awansował aż do finału krajowego w Krynicy. Tam wśród mocnej konkurencji zajął miejsce w pierwszej dziesiątce.

Dzisiejszy jubileusz to zwieńczenie kilkuletniej pracy przy budowie grzybka, rozbudowie i utrzymaniu Domu Strażaka, modernizacji remizy czy wreszcie przy budowie kapliczki św. Floriana. Podjęliśmy się wielkiego zadania gdyż wszystkie prace zostały wykonane rękami strażaków. Największy wkład pracy włożyli: Kielb Jan, Sacala Stanisław, Czarny Stanisław, Szal Zbigniew, Kołcz Marcin, Harpuna Jan, Golenia Łukasz, Kędziora Sylwester, Michna Paweł, Harpula Tomasz, Jakubowski Wojciech, Szczepański Tomasz, Wilk Grzegorz, Skupień Michał, Markowicz Damian oraz członkowie MDP. Dzięki takiemu sposobowi prowadzenia prac druhowie wykonali

pracę na około 60 tys. złotych. Na zakup materiałów potrzebnych do remontu przeznaczaliśmy własne, wypracowane środki.

Ochotnicza Straż Pożarna liczy 48 członków, w tym 10 posiada przeszkolenie medyczne i kursy specjalistyczne. Obecny zarząd pracuje w składzie:

Prezes – Stanisław Sacala
Naczelnik – Jan Kielb
Z-ca naczelnika – Wojciech Jakubowski
Z-ca prezesa – Grzegorz Wilk
Sekretarz – Tomasz Harpula
Skarbnik – Stanisław Czarny
Gospodarz – Zbigniew Szal

Poza prowadzeniem prac remontowych nasza jednostka brała udział w kilkunastu akcjach ratowniczych. Tylko w tym roku interweniowaliśmy już kilka razy, między innymi pomagaliśmy w zabezpieczeniu dachów budynków i usuwaliśmy połamane drzewa po wichurze, jaka przeszła w styczniu nad naszą miejscowością.

Jan Kielb – Naczelnik OSP Rogóžno



Drużyna strażacka – fot. archiwum



OSP GŁUCHÓW posiada nowy samochód bojowy

Ogień jest jednym z głównych żywiołów, który niszczy ludzki dobytek, a nawet zagraża życiu człowieka. Nic dziwnego, że od wieków ludzie walczyli o swoje bezpieczeństwo. Najstarsze opisy pożogi ogniowej wspominają o tym, że mieszkańcy miast czy wsi uczestniczyli masowo w poskromieniu niszczących płomieni. Sukces w tym zakresie odnosili tylko ci, którzy jak najszybciej docierali do miejsca pożaru. Podstawowym sprzętem, w tym czasie używanym do gaszenia były wiadra lub inne naczynia. Na sygnał o pożarze każdy mieszkaniec jak najszybciej brał je do ręki i biegł do palącego się budynku. Od studni ustawiał się wąż z ludźmi i w ten sposób podawano wodę z rąk do rąk. Sprzętu było mało. Jeszcze w XIX wieku przy paleniskach w domach stały specjalne beczki, a trzymana w nich woda służyła do codziennych potrzeb, a w przypadku pożaru do jego gaszenia. Później wodę dowożono beczkowozami. Osęki i siekiery służyły do zrywania płonącego poszycia oraz konstrukcji. W XIX wieku pojawiły się sikawki wozowe, wiatrowe i ręczne, oraz skórzane wiadra, zwane womworkami. Były też drabiny, bosaki i toporki. W dalszych latach wprowadzano coraz to nowy sprzęt. Do sikawek zostały podłączone węże. Organizowane były drużyny ochrony przeciwpożarowej, które wyposażano w motopompy. Głównym problemem było szybkie i bezpieczne dostarczenie sprzętu i ludzi do zarzewia ognia.

W latach 30. XX w. Głuchów otrzymał od hr. Potockiego sikawkę oraz 1500 litrowy beczkowiec. Do ich transportu służył folwarczny zaprzęg konny. W latach 50. miejscowe OSP otrzymało motopompę. Przechowywa-

na była ona w zabudowaniach po byłym folwarku, w dawnym budynku rządy. Podwozem służyła spółdzielnia produkcyjna, która powstała w 1953 roku. Taka sytuacja istniała od lat 60. W tym bowiem czasie ochotnicy otrzymali samochód „Nysa”, którym mogli przewozić ludzi i sprzęt. Sikawka została skasowana, a niektóre podzespoły wykorzystano do wykonania wiejskiego karawanu pogrzebowego. Odtąd dojazd do miejsca pożaru znacznie się skrócił czasowo.

Wyraźnie poprawiła się sytuacja Ochotniczej Straży Pożarnej w Głuchowie za następne 10 lat, bowiem w latach 70. przydzielono jej autopompę „Star”. Służyła ona ponad 30 lat. Do kasacji przeznaczono ją w 2002 roku. W tym też roku OSP Wysoka przekazała samochód „Żuk”. W nim zainstalowano radiotelefon, przekazany przez kpt Krzysztofa Wojnarę z Państwowej Stra-

ży Pożarnej w Łańcucie. Mimo podeszłego wieku samochód ten dobrze służył głuchowskiemu ochotnikowi. Ale lata zrobiły swoje – w 2007 roku jego stan techniczny nie pozwalał na dalsze użytkowanie. Decyzja była jednorodna – kasacja. I tak się stało. W międzyczasie OSP Kosina przekazała na własność Głuchowa samochód „Żuk”. Po wykonaniu remontu – na krótko, ale spełnił on swoje przeznaczenie. Wkrótce został skasowany. Stała się konieczność zakupu nowego samochodu, tym bardziej, że w ostatnich 5 latach dokonano pokaźnego zakupu sprzętu gaśniczego. Między innymi zakupiono:

c.d. na str. 16

*fot. wyżej – Uroczystość poświęcenia i przekazania nowego samochodu strażackiego
fot. poniżej – Poczty sztandarowe*



OSP Głuchów posiada nowy samochód bojowy

c.d. ze str. 15

1. Pompę Hondę WTX 30 do brudnej wody i pilę spalinową;
2. Dwa agregaty prądowrcze 2,5 KW z masztem oświetleniowym i 5 KW przekazany przez Bank Spółdzielczy w Łańcucie;
3. 6 sztuk hełmów strażackich przekazanych przez Państwową Straż Pożarną;
4. Węże W-52 oraz W-75 (po 20 m każdy).

Starania o nowy pojazd uwieńczone zostały sukcesem. 12 września 2007 roku sfinalizowano zakup „Gazeli”, bojowego samochodu strażackiego. Ochotnicza Straż Pożarna jest dumna z jego posiadania. Jej życzeniem jest, aby był jak najmniej używany do akcji bojowych, lecz w razie potrzeby niech pomaga ratować życie i mienie ludzkie.

Wieś Głuchów pragnie podziękować wszystkim tym, którzy wsparli niniejsze poczynania. Samochód ten został zakupiony ze środków Gminy Łańcut, Towarzystwa Ubezpieczeń Wzajemnych, Banku Spółdzielczego w Łańcucie, dotacji z ZG ZOSP Warszawa, Komendy Głównej Państwowej Straży Pożarnej i środków własnych.

Mamy nadzieję, że długo on będzie służył naszemu społeczeństwu w ochronie i ratowaniu mienia i życia ludzkiego.

Kazimierz Pondel



Drużyna młodzieżowa

POŚWIĘCENIE SAMOCHODU STRAŻACKIEGO

Uroczystość odbyła się 1 czerwca 2008 r. Poświęcenia samochodu dokonał – ks. Augustyn Pawiński. Przekazania dokonali Sekretarz ZG z OSPRP – dh. Mieczysław Kot, Sekretarz Gminy Łańcut – Marek Jucha, Prezes OSP Głuchów – dh. Krzysztof Kadlof, Naczelnik OSP Głuchów – dh. Adam Biały. Klucz odebrał – Kierowca OSP Głuchów – dh. Andrzej Pudło.

Uroczystość poświęcenia i przekazania nowego samochodu strażackiego „Gazela” dla OSP Głuchów zbiegła się z Dniem Dziecka. Z tej okazji w imieniu własnym i strażaków ochotników składam dzieciom życzenia wszystkiego najlepszego

Niech każdy dzień dostarcza wam radości i uśmiech zawsze w sercach gości niech problemy was omijają, a wszyscy bardzo was kochają bo jak nikt inny na świecie wy na to zasługujecie.

Prezes OSP – Krzysztof Kadlof

W roku 2008 została utworzona Młodzieżowa Drużyna Pożarnicza przy OSP Głuchów. W skład MDP wchodzi uczniowie Zespołu Szkół w Głuchowie. Są to: Kamil Fołta, Paweł Wilczek, Marcin Bieniasz, Patryk Burda, Michał Rejman, Bartosz Rejman, Damian Ruszel, Lesław Piwoński, Adam Piwoński, Kamil Piotrowski, Dawid Kochman, Mateusz Zajac, Dominik Kątek, Marcin Piekarz, Damian Babiaryz, Sebastian Jaźwa, Grzegorz Krzywonos.

Zdjęcia: Karolina Kadlof, Magdalena Rak

Na rowerze po Kraczkowej

W maju br. Ochotnicza Straż Pożarna w Kraczkowej korzystając ze wsparcia finansowego Fundacji Wspomagania Wsi i gminy Łańcut zakończyła realizację projektu pn. Trasa rowerowa – Szlakiem kraczkowskich kapliczek i krzyży.

W ramach wykonanych w okresie od września 2007 r. do maja br. działań utworzono i zagospodarowano 15,5 km trasę rowerową prowadzącą szlakiem kapliczek i krzyży po-



Pierwszy przystanek na trasie

zonych na terenie miejscowości Kraczkowa.

Zrealizowane prace polegały na wytyczeniu trasy i uporządkowaniu jej terenu, utwardzeniu części jej nawierzchni kamieniem, umieszczeniu na niej znaków i tablicy informacyjnej, budowie ogródka jordanowskiego, odnowieniu dwóch kapliczek oraz krzyża przydrożnego oraz wydaniu folderu informacyjnego.

Wykonany projekt miał na celu zwrócenie uwagi społeczności nie tylko lokalnej, ale też mieszkańców sąsiedniego Łańcuta i Rzeszowa, okolicznych wsi, młodzieży oraz dzieci na symbole dziedzictwa kulturowego naszych przodków, jakimi są kapliczki i krzyże przydrożne.

Na trasie rowerowej podzielonej na 4 odcinki o różnym stopniu trudności znajdują się 21 zabytkowych kapliczek, 8 krzyży, zabytkowe 300 letnie dęby, kościółek pod wezwaniem Marii Magdaleny, 2 gospodarstwa agroturystyczne, ośrodki kultury, ruiny starego folwarku i punkty widokowe. Ma to zachęcić zainteresowanych do aktywnego poznawania dziedzictwa kulturowego miejscowości Kraczkowa.

W zamyśle projektodawców poznawanie historii w trakcie wycieczki rowerowej, pozwoli połączyć to co piękne i warte zapamiętania z aktywną formą wypoczynku. Będzie niezapomnianą lekcją historii i w interesujący sposób przybliży młodemu pokoleniu tradycje naszych przodków. Sprawi, iż zabytki, które kiedyś były symbolem kultu i czci na nowo odżyją swoim dawnym blaskiem.

tekst i zdjęcie Marcin Rupa

Dzień Ziemi w Zespole Szkół w Rogóźnie

Corocznym zwyczajem, tym razem 22 kwietnia 2008r. odbył się w naszej szkole uroczysty apel z okazji Światowego Dnia Ziemi.

Tegoroczne spotkanie pod hasłem „Śmieci mniej - Ziemi Lżej” poświęcone było w całości segregacji odpadów.

Odpady są nieodzownym elementem życia, towarzyszą nam na co dzień. Nie zdajemy sobie sprawy, że to co dziś kupujemy, jutro stanie się nieużytecznym, zwykłym śmieciem. Łatwo usuwamy odpady z naszego najbliższego otoczenia, jednak tak naprawdę wcale się ich nie pozbywamy - przewozimy je tylko dalej od naszych domów.

Celem naszego szkolnego spotkania było zapoznanie uczniów z problemami ekologicznymi w naszym środowisku związanymi z odpadami komunalnymi, kształcenie umiejętności ograniczania ilości odpadów wytwarzanych w domu oraz zachęcanie do brania aktywnego udziału w zbiórce odpadów organizowanej przez gminę.

Segregując odpady według typu surowców, z których powstały i wrzucanie ich do odpowiedniego pojemnika lub worka na odpady, przyczyniamy się do ich recyklingu. Recykling, to proces polegający

na przetwarzaniu zużytych opakowań na nowe opakowania lub inne produkty.

W postaci krótkiej inscenizacji młodzież przedstawiła ten złożony problem. Uczniowie przebrali się za śmieci leżące na dzikim wysypisku i narzekające na swój los. Informowały wszystkich o swo-

im pochodzeniu, konieczności recyklingu i dawały konkretne wskazówki dotyczące postępowania z odpadami. Scenka zakończyła się piosenką ekologiczną pt. „Recykling” zaprezentowaną przez występującą młodzież. Miała charakter wychowawczy i dydaktyczny.

Tekst i zdjęcie: Lucyna Belz



Pogadanka na wysypisku

Młodzi ekolodzy z Wysokiej



Wzorem lat ubiegłych Szkoła Podstawowa im. św. Jana Bosko w Wysokiej przystąpiła do udziału w konkursie „Łowcy baterii”. Konkurs ten jest organizowany począwszy od września 2002 r. przez Związek Komunalny „WISŁOK” przy współpracy z F.U.H. EKO-TOP Sp. z o.o z Rzeszowa i wsparciu Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w ramach Podkarpackiego Systemu Selektywnej Zbiórki Zużytych Baterii. Celem tego przedsięwzięcia jest zbiórka zużytych ogniw i poddanie ich profesjonalnej utylizacji, gdyż baterie należą do odpadów niebezpiecznych dla środowiska. Trafiając wraz z innymi śmieciami na dzikie wysypiska lub składowiska odpadów komunalnych jedna mała bateria typu AA potocz-

nie zwana „paluszkim” może zatruć 400 litrów wody lub 1m³ gleby.

Celem konkursu jest kształtowanie właściwych postaw sprzyjających trosce o środowisko, a w szczególności nawyku segregacji odpadów problemowych. Baterie zbierane są do specjalnych 10 litrowych pojemników przeznaczonych tylko do tego celu. Uczniowie naszej szkoły dzięki zaangażowaniu dyrektor Agaty Surdel, Szkolnych Koordynatorów Konkursu, pani B. Rzezickiej i pani L. Ziąja, przy współudziale innych nauczycieli zebrali w tym roku szkolnym 461 kg baterii. Szkoła liczy 206 uczniów, co w przeliczeniu na jednego ucznia daje 2,24 kg zebranych baterii. W związku z wysokim wynikiem zostaliśmy wyróżnieni jako najlepsi na Podkarpaciu „Łowcy baterii”, co dokumentuje dyplom otrzymany na Jarmarku Ekologicznym „SOS ... dla Ziemi”, który odbył się 6.06.2008 r. na Bulwarach w Rzeszowie. W nagrodę szkoła otrzymała EKO-CZEK z przeznaczeniem na realizację warsztatów „Tropicieli Odpadów” ufundowany przez Starostę Łańcuckiego Adama Krzysztonia. Należy nadmienić, że uczniowie, którzy zebrali największą ilość baterii w tym roku szkolnym byli już na wycieczce eko-

Młodzi ekolodzy z Wysokiej

c.d. ze str. 17

logicznej z tego cyklu, której koszty pokrył UG Łańcut.

Cieszymy się ze świadomości ekologicznej naszych uczniów i mieszkańców, a szczególnie z praktycznego działania w tym zakresie, które przyczynia się do ratowania Ziemi. Mamy nadzieję, że konkurs będzie kontynuowany i nasza szkoła nadal bardzo aktywnie włączy się w to ekologiczne zadanie.

Szkolni Koordynatorzy Konkursu



fol. archiwum

Zdrowi w dorosłe życie

29 kwietnia 2008 r. w Bursie Szkolnej w Łańcucie odbył się V Gminny Konkurs Profilaktyczny pod hasłem „Zdrowi w dorosłe życie”. Organizatorem imprezy był Powiatowy Zespół Ognisk Pracy Pozaszkolnej w Łańcucie.



fol. archiwum

Konkurs adresowany był do uczniów szkół z Gminy Łańcut, którzy pragną rozwijać swoje zdolności i zainteresowania, a jednocześnie chcą promować zdrowy styl życia.

Dzieci i młodzież mogli przedstawić swoje pomysły w trzech formach: plastycznej, literackiej i muzycznej.

Prace plastyczne oceniało jury w składzie: mgr Anna Sokołowska, mgr Estera Walczak-Sawa, mgr Lucjan Rybak, mgr Małgorzata Orłoś. W kategorii szkół podstawowych miejsce I przyznano trzem osobom: Karolinie Kochman z PZOPP i SP nr 2 w Rakszawie, Barbarze Drozd z SP w Handzlówce i Magdalenie Dobek z PZOPP i Świetlicy „Wzrastanie” w Łańcucie. Na miejsce II zasłużyły: Magdalena Trojnar z SP w Handzlówce, Magdalena Tomaszek i

Anna Dziubak z SP w Rogóźnie, oraz Agata Surowiec z SP nr 2 w Łańcucie. Na III miejscu uplasowały się Monika Czado i Justyna Balawender z PZOPP i SP nr 1 w Rakszawie, Sebastian Wajda z PZOPP i Świetlicy „Wzrastanie” oraz Paulina Kolek ze Świetlicy PZOPP. Wyróżnienie przypadło Maksymilianowi Bednarkowi z SP nr 2 w Łańcucie, a także Izabeli Glac i Sabinie Harpuli z SP w Rogóźnie. W kategorii gimnazjum miejsce I otrzymała Aneta Hadław z Gimnazjum w Handzlówce, zaś miejsce drugie Katarzyna Dobek z PZOPP i Świetlicy „Wzrastanie”.

Uczniów, którzy zdecydowali się na formę literacką oceniało następujące jury: mgr Grzegorz Kolasa, mgr Ewa Wiącek, mgr Agnieszka Kluz. Na poziomie szkół podstawowych przyznano I miejsce An-

nie Trojnar i Małgorzacie Babiarczy z SP w Handzlówce, II miejsce Gabrieli Ochalik z SP w Soninie, oraz III miejsce Maciejowi Podolcowi i Marcinowi Jasińskiemu ze Świetlicy PZOPP. Uczniowie ci są autorami najciekawszych wierszy promujących zdrowy tryb życia. Jury przyznało też dwa równorzędne miejsca dla Michała Wojnara i Jakuba Sigdy za wzruszające listy, w treści, których podkreślili szkodliwy wpływ alkoholu na organizm i życie człowieka. Na poziomie gimnazjum i szkół ponadgimnazjalnych przyznano również dwa I miejsca: Arturowi Jękotowi z Publicznego Gimnazjum w Kraczkowej, oraz Anecie Kopacz i Annie Federkiewicz z Technikum Zespołu Szkół Nr 2 w Łańcucie.

Dzieci uzdolnione muzycznie zaprezentowały piosenkę o zdrowym i wolnym od nałogów trybie życia. Dla nich zebrała się komisja w składzie: mgr inż. Janina Głuszek, mgr Anna Sokołowska, mgr Elżbieta Socha oraz mgr Ewa Wiącek. Wśród solistów ze szkół podstawowych najlepsza okazała się Anna Bogacz z PZOPP i SP w Wysokiej. Natomiast II miejsce zajęła Gabriela Kiełb z SP w Kosinie i Martyna Ślęk z PZOPP i SP w Wysokiej. W kategorii gimnazjum I miejsce otrzymała Kamila Łuksik z Gimnazjum w Kosinie. Wśród zespołów na I miejscu ułożył się zespół „Wesołe nutki” z SP w Handzlówce, na II zespół wokalny-instrumentalny z SP w Wysokiej oraz zespół wokalny „SPS” z PZOPP i SP w Soninie. III miejsce otrzymała grupa wokalna z SP w Głuchowie. Na wyróżnienie zasłużył zespół z PZOPP i Świetlicy „Wzrastanie”.

Jak corocznie do konkursu przystąpiło wielu uczniów z Gminy Łańcut. Organizatorów cieszy fakt, że młodzi ludzie potrafią dostrzec i w różny sposób wyrazić zagrożenie wynikające z nałogów. Mijemy nadzieję, że ta wiedza będzie dla nich przestrożą i wskazówką właściwych wartości w życiu.

Małgorzata Orłoś

NAGRODZONE WIERSZE

Anna Trojnar

SP im. Ks. Władysława Krakowskiego
w Handzlówce – I miejsce

W szponach alkoholu

Alkohol-

To smutek i cierpienie

Alkohol-

To złe przeznaczenie.

Alkohol-

To morze łez.

Alkohol-

Złem dla niewinnych jest.

Nie pij więc

I zastanów się,

Czy świat w kolorach

Czarnych jest?

Czy czyjeś niewinne naprawdę lży

Nic nie mówią ci?

Alkohol-

Odbiera życiu sens.

Alkohol-

Dla ciebie okrutny jest.

Alkohol-

Zamyka człowieka w szponach cierpienia.

Alkohol-

Człowieka bardzo zmienia.

Nie pij więc przyjacielu młody,

A zaznasz prawdziwej swobody.

Małgorzata Babiarz

SP im. Ks. Władysława Krakowskiego
w Handzlówce – I miejsce

Wolny wybór

Powiedz, czy dobrze się z tym czujesz,

Gdy narkotykami się trujesz?

Alkoholem upijasz się aż do nie
przytomności!

Papierosem zaciągasz się aż do nie
przytomności!

I uznajesz, że to służy twej radości?

A wiesz w ogóle, co to jest zdrowie?

To szybko rano ścieżką pobiec,

Nie męcząc się wcale.

To życiem się cieszyć, bo wiedz,

Że żyć jest wspaniale!

To z chęcią pracować przez cały dzień,

A nie obijać się niczym len.

To nie narzekać na ciała bóle,

A najlepiej nie narzekać w ogóle!

Więc od dzisiaj bracie mój,

Więc od dzisiaj siostrzo moja

Zabierz się za siebie ostro!

Narkotyki odrzuć precz,

Bo to zgubna rzecz.

Alkohole zmień na soki,

Nie potrzebne te wysoki.

Papierosy od dziś rzuć,

Lepiej mietową gumę żuć.

Bez nałogów i bez waśni

Żyć możesz w przyjaźni!

Rozpraw się ze swoim grzechem-

Witaj nowy dzień z uśmiechem!



fot. archiwum

Zmagania matematyczne w Szkole Podstawowej w Wysokiej

AS Trzecich Klas w SP Wysoka

Kontynuowany od szeregu lat Gminny Konkurs Matematyczny klas III odbył się

14 maja 2008 r. po rocznej przerwie w zmienionej formie w Szkole Podstawowej im. św. Jana Bosko w Wysokiej. Od tego roku nosi nazwę „As trzecich klas”, a jego celem jest dostarczenie uczniom szkół naszej gminy możliwości wykazania się wiadomościami matematycznymi, rozwijanie ich zainteresowań i uzdolnień w zakresie logicznego myślenia, prawidłowego wnioskowania, rozwiązywania problemów z wykorzystaniem wiedzy matematycznej.

Na zmagania z zadaniami konkursowymi w tym roku przybyło 22 uczniów z 7 szkół naszej Gminy. Na rozwiązanie zadań przeznaczono było 60 minut.

Najszybsi konkursowicze skończyli pracę w zaledwie 20 minut po jej rozpoczęciu. Inni cierpliwie, wytrwale i dokładnie sprawdzali swoje wyniki. Komisja dokona-

ła poprawy i oceny prac. Każdy uczestnik konkursu został nagrodzony.

Oto nazwiska zwycięzców i końcowe wyniki konkursu:

I miejsce – Wojciech Tarnowski (Kraczkowa), Izabela Kluz (Wysoka);

II miejsce – Karol Mendrala (Kraczkowa), Paulina Tajchman (Wysoka);

III miejsce – Robert Olech (Handzlówka), Hubert Trojnar (Albigowa), Kamil Rożek (Wysoka)

Wyróżnieni w tym konkursie zostali: Dominika Kłak (Albigowa), Anna Kukulka (Rogózno), Angelika Markowicz (Rogózno), Marcin Drozd (Kraczkowa), Anna Babiarz (Sonina), Małgorzata Grad (Sonina)

Wszystkim laureatom serdecznie gratulujemy i już dziś zapraszamy uczniów i nauczycieli z naszej gminy do wzięcia udziału w konkursie za rok.

Małgorzata Tomaszek
c.d. na str. 20



fot. archiwum

Zmagania matematyczne w Szkole Podstawowej w Wysokiej – c.d. ze str. 19

Odkrywamy talenty

Wielki sukces w bloku przedmiotów ścisłych odniósł uczeń klasy Vb Damian Cwynar.

Został jedynym laureatem z Gminy Łañcut w Konkursie Interdyscyplinarnym Matematyczno – Przyrodniczym na szczeblu wojewódzkim zajmując VI miejsce na liście zwycięzców w województwie podkarpackim.

Uczeń włożył wiele trudu i wysiłku, a zarazem zapału w dążeniu do osiągnięcia wyniku.

Gratulujemy i życzymy dalszych sukcesów w nauce!

Matematyczne szranki

7 maja 2008 r. w Szkole Podstawowej im. św. Jana Bosko w Wysokiej odbył się VIII Gminny Konkurs Matematyczny klas VI. Celem organizowanego konkursu jest rozwijanie potencjału twórczego uczniów szczególnie uzdolnionych matematycznie, odkrywanie talentów, integrowanie środowiska uczniów i nauczycieli szkół naszej gminy.

Wzorem lat ubiegłych uczniowie z 8 szkół podstawowych Gminy Łañcut zebrali się, by wziąć udział w matematycznych zmaganiach. Do rozwiązania otrzymali 4 zadania z różnych dziedzin matematyki wymagających zarówno wiedzy, jak i abstrakcyjnego myślenia.

Komisja po sprawdzeniu prac wyłoniła zwycięzców przyznając 11 nagród i 4 wyróżnienia.

Laureatami zostali:

I miejsce – Kłak Emil (Albigowa), Bartman Natalia (Kraczkowa), Szląg Kamil (Sonina);

II miejsce - Szpunar Bartłomiej (Albigowa), Pondel Natalia (Głuchów), Markowicz Adam (Rogóżno), Krupa Wojciech (Wysoka)

III miejsce - Bester Maria (Kosina), Bartkiewicz Damian (Kraczkowa), Babiarcz Szymon (Sonina), Cebęńko Karolina (Wysoka)
Wyróżnienia zdobyli: Kuźniar Jakub (Albigowa), Jucha Karolina (Głuchów), Babiarcz Małgorzata (Handzlówka), Styś Krystian (Handzlówka).

Zwycięzcom wręczono nagrody książkowe. Gratulujemy!

Organizatorzy

ZAWSZE RAZEM -WYSOKA 2008



fot. archiwum

Formę pikniku przyjęły obchody tegorocznego Dnia Rodziny poświęconego Mamie, Tacie i Dzieciom w Szkole Podstawowej im. św. Jana Bosko w Wysokiej. Zabawa pod hasłem „Zawsze Razem” miała miejsce we wtorek 3 czerwca 2008 r. na boisku szkolnym.

W zorganizowaniu tej uroczystości wzięli udział nauczyciele, pracownicy szkoły, aktywnie działająca Rada Rodziców oraz sponsorzy.

Na początku uczniowie dedykowali rodzicom krótki program artystyczny. Wspanialej roz-rywki dostarczył zebrany zaproszony iluzjonista. Zabawę urozmaicały rodzinne konkursy z nagrodami. Weso-

mu świętowaniu towarzyszył młodzieżowy zespół Big-Band. Były także pokazy ratownictwa medycznego, punkt medyczny oraz zajęcia manualne dla dzieci.

Wszystkie te atrakcje połączone były z degustacją swojskiego jada przygotowanego przez rodziców (wiejski chleb ze smalcem lub pasztetem, proziaki i domowe wypieki). Piękna, słoneczna pogoda dodawała uroku tym niepowtarzalnym wydarzeniom.

Już dzisiaj pracownicy szkoły i uczniowie zapraszają całe rodziny na podobne spotkanie za rok, gdyż jak napisał J. I. Kraszewski „Nie ma słodszych i silniejszych węzłów nad węzły miłości rodzinnej”.

Organizatorzy

Wysocka szkoła motoryzacją stoi

Co roku młodzież szkół ponadgimnazjalnych zapraszana jest do wzięcia udziału w Ogólnopolskim Turnieju Motoryzacyjnym. Jego organizatorami są: Polski Związek Motorowy, Ministerstwo Edukacji Narodowej, Komenda Główna Policji, Ministerstwo Transportu, a także Krajowa Rada Bezpieczeństwa Ruchu Drogowego. Inicjatywa ma służyć kształtowaniu wśród młodzieży postaw odpowiedzialnych uczestników ruchu drogowego. Wśród celów szczegółowych znajdują się: popularyzacja znajomości przepisów ruchu drogowego, wiedzy motoryzacyjnej oraz wiadomości z zakresu udzielania pierwszej pomocy przedme-



dyplom powiatowy

dycznej, a także promocja kulturalnego i bezpiecznego zachowania uczestnika ruchu drogowego, a wreszcie przygotowanie do uprawiania sportów motorowych.

W tegorocznej rywalizacji – już nie po raz pierwszy – brała udział reprezentacja Zespołu Szkół im. Tadeusza Kościuszki w Wysokiej. Eliminacje powiatowe, których organizatorami były: Starostwo Powiatowe i Komenda Powiatowa Policji w Łąncucie, odbyły się 24 kwietnia 2008 r. w Woli Dalszej. Drużyny z 6 szkół zmagaly się w dyscyplinach związanych z przepisami ruchu drogowego oraz udzielaniem pomocy przedmedycznej. Uczniowie mogli też zaprezentować praktyczne umiejętności motoryzacyjne na placu manewrowym (jazda samochodem i motorowerem).

Po zaciętej rywalizacji wśród biorących udział w konkursie szkół (Zespół Szkół nr 1 w Łąncucie, Zespół Szkół Technicznych w Łąncucie, Zespół Szkół nr 2 w Łąncucie, I Liceum Ogólnokształcące w Łąncucie, Zespół Szkół nr 3 w Łąncucie) reprezentacja Zespołu Szkół w Wysokiej wysunęła się na prowadzenie i zajęła I miejsce. Zwycięska drużyna wystąpiła w składzie: Ewelina Stafiej, Radosław Żyga i Bartłomiej Walawender. Ostatni z wymienionych uczniów był również najlepszy w klasyfi-



*dypłom wojewódzki
- laureaci wraz z opiekunem*

kacji indywidualnej. Opiekę nad młodzieżą sprawował przygotowujący drużynę do konkursu mgr Władysław Kubiś.

Zdobywcy I miejsca reprezentowali młodzież powiatu łańcuckiego w elimi-

nacjach wojewódzkich, które odbyły się 31 maja 2008 r. w Zespole Szkół Samochodowych w Rzeszowie. Drużyna Zespołu Szkół im. T. Kościuszki w Wysokiej zaprezentowała się w nieco zmienionym składzie: Ewelinę Stafiej zastąpił Jakub Boratyn. Reprezentacja zajęła V miejsce (wśród 16 biorących udział w konkursie zespołów) pokonując między innymi drużyny z Rzeszowa, Sanoka, Mielca, Stalowej Woli, Dębicy, Jasła, Leżajska. Zwycięstwo w eliminacjach wojewódzkich przypadło zespołowi z Krosna.

Udział uczniów wysockiej szkoły w konkursie oraz ich sukcesy to bardzo budujące zjawisko. Wskazuje, że kształtowanie odpowiedzialnej postawy uczestnika ruchu drogowego jest dla młodzieży ważne. Szlachetna rywalizacja pozwala rozwijać umiejętności motoryzacyjne. Uczniowie zarówno z eliminacji powiatowych, jak i wojewódzkich, wrócili wyróżnieni przez organizatorów i sponsorów dyplomami, pucharami i nagrodami.

Możemy zatem być dobrej myśli, im więcej takich postaw wśród młodzieży, tym bezpieczniejsi będziemy na drogach w przyszłości!

Władysław Kubiś

Szkoła Podstawowa w Kraczkowej od października 2007 do kwietnia 2008 r. jako jedyna w powiecie realizowała projekt „przyjazna szkoła”, który był finansowany ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego. „Przyjazna szkoła” miała na celu wyrównywać szanse edukacyjne młodzieży, przybliżyć szkołę społeczeństwu jako miejsce integracji społecznej.

Za realizację projektu w SP w Kraczkowej były odpowiedzialne nauczycielki języka polskiego: Agata Kargol i Anna Koszela. Funkcję koordynatora lokalnego pełniła nauczycielka nauczania zintegrowanego Elżbieta Wróblewska. Na terenie szkoły realizowany był projekt „Szkoła w słowie i obrazie”. Co tydzień prowadzone były zajęcia z kółka dziennikarskiego, na które z wielkim zaangażowaniem i bardzo chętnie uczęszczali uczniowie z klasy 5b. Efektem pracy uczniów była wydawana co miesiąc gazetka „Szkolne Echo”. To tutaj młodzi dziennikarze zamieszczali swoje pierwsze artykuły, wywiady oraz doskonaliли warsztat pisarski. Uczniowie mieli możliwość skorzystania z czterech bezpłatnych wyjazdów – wycieczek tematycznych. Odwiedzili redakcję „Nowin”, „Super Nowości”. Mieli możliwość zobaczyć studio telewizyjne w Rzeszowie i odbyć wycieczkę do krainy radiowych czarów, by spróbować swoich sił jako dziennikarze radiowi.

Dzięki prowadzonym zajęciom uczniowie poszerzyli swoją wiedzę poprzez

Przyjazna Szkoła w Kraczkowej



fol. archiwum

udział w dwóch kursach e-learningowych na temat społeczeństwa obywatelskiego. Naszym zadaniem było także stworzenie filmu o szkole. Aby tego dokonać otrzymaliśmy kamerę.

Podjęte działania w związku z realizacją projektu wymagały dużego zaangażowania i wkładu pracy nauczycieli i uczniów, ale przyniosły wszystkim wiele satysfakcji i radości.

Agata Kargol i Anna Koszela

Po egzaminie...

Była trzyletnia rzetelna praca, były męczące przygotowania, niedosypianie i był stres. Doświadczyli tego gimnazjaliści, którzy w dniach 22.04 i 23.04.2008 r. przystąpili do egzaminu gimnazjalnego składającego się z dwóch części: humanistycznej i matematyczno-przyrodniczej. Sprawdzono efektywność wysiłków i niekiedy bardzo trudnej pracy nauczycieli i uczniów. Chociaż zawsze – głównie po egzaminach odczuwamy niedosyt, to tegoroczne osiągnięcia uczniów klas trzecich gimnazjum

pozwalają spojrzeć w przyszłość z nadzieją i optymizmem.

„Gimnazjalni maturzyści” mogli zdobyć po 50 punktów z każdej części egzaminów, który sprawdzał wiadomości i umiejętności z zakresu czytania i odbioru tekstów kultury, tworzenia własnego tekstu, stosowania terminów, pojęć i procedur, wyszukiwania i stosowania informacji, wskazywania i opisywania faktów, związków i zależności oraz stosowania zintegrowanej wiedzy w praktyce.



fot. archiwum

Nie było łatwo, ale... Uczniowie osiągnęli następujące rezultaty:

Część humanistyczna	Czytanie i odbiór tekstów kultury	Tworzenie własnego tekstu	Ogółem
GMINA	75%	50%	63%
POWIAT	76%	52%	64%
WOJEWÓDZTWO	77%	49%	63%

Ogólna średnia kraju wynosi 61,5%

Część matem.-przyrod.	Umiejętne stosowanie terminów, pojęć i procedur	Wyszukiwanie i stosowanie informacji	Wskazywanie i opisywanie faktów, związków, zależności	Stosowanie zintegrowanej wiedzy	Wynik ogólny
GMINA	50%	71%	51%	38%	53%
POWIAT	52%	71%	55%	38%	55%
WOJEWÓDZTWO	50%	71%	55%	37%	55%

Ogólna średnia kraju wynosi 53%.

Warto dostrzec tych, którzy spośród szkół naszej gminy uplasowali się w czołówce pod względem osiągnięć i przewyższają podane średnie. Prym wiedzie Zespół Szkół w Kraczkowej, którego uczniowie osiągnęli ogólny wynik z części humanistycznej 65,95% i 55,25% z części matematyczno-przyrodniczej. W skali Stanikowej z przedmiotów humanistycznych poziom wyższej średniej osiągnęły trzy placówki: Zespół Szkół w Kraczkowej, Publiczne Gimnazjum im. bł. Achillesa Puchały i Publiczne Gimnazjum w Wysokiej. Natomiast w grupie przedmiotów matematyczno-przyrodniczych na tym samym poziomie uplasowały się: Zespół Szkół w Kraczkowej i Niepubliczne Gimnazjum w Handzlówce.

Życzymy wytrwałości i sukcesów w przyszłości!

Iwona Szczepańska

„Cudownych rodziców mam”



fot. archiwum

Wiele radości dostarczyły swoim rodzicom dzieci z Przedszkola Publicznego w Soninie, które 10 czerwca 2008 r. zaprosiły Mamusie i Tatusiów na ich coroczne święto tym razem pod pięknym hasłem „Cudownych rodziców mam”. W pięknie przygotowanej scenarii „Pod grzybkami” przekazywały życzenia w wierszach, piosenkach i tańcach. Obdarowały również rodziców laurkami i kwiatami. Wzruszającą niespodzianką była piosenka w wykonaniu Pani Wioli Paczochy i Agnieszki Rejman pt. „Cudownych rodziców mam”.

Po części artystycznej wszyscy wyruszyli do ogrodu przedszkolnego, gdzie Panowie tatusiowie palili ognisko, aby pomimo upalnej pogody upiec pyszną kiełbasę.

W cieniu przedszkola panie podawały przedszkolną herbatkę i cukierki.

Za przygotowanie serdecznie dziękujemy paniom z przedszkola, pracownikom Ośrodka Kultury w Soninie oraz Katarzynie i Ryszardowi Bratek.

E. Plesnar

3 kwietnia 2008 r. w Szkole Podstawowej w Handzlówce odbył się I Powiatowy Konkurs Muzyczny NASI WIELCY KOMPOZYTORZY – Stanisław Moniuszko. Od 2004 do 2007 r. organizowane były w naszej szkole Gminne Konkursy Muzyczne MUZYKA SERCU BLISKA. W tym roku Organizatorzy postanowili rozszerzyć grono wielbicieli muzyki o nauczycieli i uczniów z terenu powiatu łańcuckiego. Nasze zaproszenie przyjęły szkoły z następujących miejscowości: Białobrzegi nr 1, Budy Łańcuckie nr 1, Korniaktów Północny nr 2, Husów, Markowa, Medynia Głogowska, Rakszawa nr 3, Łańcut nr 4, Głuchów, Kosina, Rogóźno, Wysoka.

W konkursie uczestniczyło 21 uczniów, którzy musieli przejść przez trzy etapy różnorodnych zadań. Test z życia Moniuszki najlepiej napisała Elżbieta Szylar z Markowej (9/10 punktów). Z kolei Marcelina Kochman z Korniaktowa Północnego uzyskała maksymalną ilość punktów z rozpo-



fot. archiwum

Remont SALI WIDOWISKOWEJ w Wysokiej zakończony

Po wielu latach eksploatacji i czynnego korzystania z sali widowiskowej w Ośrodku Kultury w Wysokiej został dokonany gruntowny remont. Przez blisko trzy miesiące firma Wiktora Rydzika z Przeworska dokonała istotnych zmian dotyczących ścian, parkietu w sali widowiskowej oraz sceny i holu.

15 maja sala została oddana do użytku publicznego.

Jako gospodarz tego budynku dzięki za zabezpieczenie środków na remont oraz wszelką pomoc związaną z przebiegiem remontu.

1 Powiatowy Konkurs Muzyczny



fot. archiwum

znawania utworów (10/10). Część trzecia polegała na solowym wykonaniu utworu Stanisława Moniuszki. Oprócz śpiewu usłyszeliśmy grę na flecie, dzwonekach chromatycznych i keyboardzie. Komisja najlepiej oceniła Karolinę Nosek z Wysokiej, która zagrała melodię Kozak na flecie poprzecznym (7,6/10 punktów).

Laureatką I nagrody konkursu została Marcelina Kochman z Korniaktowa, II miejsce Karolina Nosek z Wysokiej, zaś III miejsce Magdalena Trojnar z Handzlówki. Ponadto przyznano wyróżnienia dla: Elżbiety Szylar z Markowej, Julii Denko i Katarzyny Gutkowskiej z Łańcuta, Natalii Re-

izer z Głuchowa, Sylwii Słysz i Szymona Sacały z Rogóźna, Jakuba Ryfy z Bud Łańcuckich, Izabeli Kiełb z Korniaktowa oraz Małgorzaty Kuźniar z Wysokiej. Wszystkim zwycięzcom gratulujemy! Nagrodami w naszym konkursie, jak co roku, były instrumenty muzyczne.

Szczególne słowa podziękowania kierujemy do członków Jury: Tadeusza Szpunara – przewodniczącego oraz Jolanty Filar – Chońskiej, Tomasza Ruszla i Michała Horodeckiego. Osoby te bezinteresownie podjęły się profesjonalnej oceny wszystkich uczestników, jak również przygotowały zestaw pytań konkursowych.

Bogusława Szylar

„Witaj Majowa Jutrzenko”

W tym roku obchodziliśmy 217 rocznicę uchwalenia Konstytucji 3 Maja. Ta ustawa zasadnicza zatwierdzona przez Sejm Czteroletni w 1791 roku, była efektem pracy i zbiegów podejmowanych przez stronnictwo patriotyczne, by uzdrowić Polskę, wyciągnąć ją z anarchii i uczynić rządzą.

Niestety tegoroczne gminne uroczystości z tej okazji, odbywające się w Kraczkowej, zyskały bardzo skromną oprawę. Stało się to za sprawą niesprzyjającej aury, która zmusiła organizatorów do rezygnacji z planowanej części artystycznej.

Pamięć - o jakże doniosłym dla Polski wydarzeniu – uczczono Mszą Świętą w intencji Ojczyzny, sprawowaną przez proboszcza tutejszej parafii ks. Mieczysława Biziora, a także krótkim programem. W at-

mosferę wspomnień wprowadził zebranych w kościele wójt Zbigniew Łoza. Następnie uczniowie kraczkowskiego gimnazjum zaprezentowali montaż słowno – muzyczny, „przenosząc” słuchaczy na salę sejmową

c.d. na str. 24



fot. archiwum

„Witaj Majowa Jutrzenko”

c.d. ze str. 23

z okresu obrad Sejmu Wielkiego. Ich występ wzbogaciła wspaniała muzyka w wykonaniu orkiestry pod batutą Wiesława Magonia.

Przybliżywszy realia uchwalenia pierwszej polskiej konstytucji oraz jej znaczenie, uczniowie skierowali do wszystkich Polaków następujące słowa:

„Spisywała Polska kilkakroć swój porządek państwowy, czyli konstytucję. Mówi ona o tym, kto ma rządzić i jak ma rządzić. Polska spisywała tę ustawę piórem, zaprzysięgała sercem. Robiła to u schyłku wolnych swoich dni przed niewolą. Samiśmy sobie uchwalili to prawo, szanujmy je zatem, bo jest nasze własne, jak własną jest nasza cała Polska”.

Iwona Szczepańska



fot. archiwum

Wspomnienia o „kresowiakach” z 1944 roku

cz. I

Nam, ludziom nieco starszym, przyszło żyć w czasach II wojny światowej, i chociaż nie uczestniczyliśmy bezpośrednio w działaniach wojennych to mieliśmy okazję być świadkami ogromnych ludzkich tragedii, których sprawcami byli nacjonaliści z hitlerowskich Niemiec w połączeniu z ludobójczym nacjonalizmem Ukrainy, a następnie sowieckim NKWD. To ostatnie wykazało swój bandytyzm w dniu 10 lutego 1940 roku, kiedy to pośród nocy sowiecki żołnierz walił do drzwi i wołał: „otwieraj!”, „ręce do góry!”, „gdzie jest broń?”. Za nim przyszło dwóch ukraińskich chłopaków, którzy zaciągnęli się do milicji i mówili: „teraz będzie nasz rząd!”. To byli ci sami chłopcy, którzy wynajmowali się do pracy za pieniądze w gospodarstwach rolnych Polaków. Dali pół godziny czasu na spakowanie niezbędnych rzeczy (które pozwolili zabrać) i odwieźli saniami do stacji kolejowej, gdzie stał drugi pociąg towarowy. Rodziny były bardzo szybko „ładowane” do wagonów towarowych i zamykano drzwi.

Małżeństwo i ich trzynastoletnia córka - byli rodem z Wysokiej, i za chlebem osiedlili się w początku lat trzydziestych w okolicach Równego, gdzie można było spokojnie żyć, gdyby nie to, co się wydarzyło owej nocy. Pociąg włókł się powoli i po trzech tygodniach dotarli do stacji Swierdłowsk, a następnie po dwóch dobach jazdy trafili do syberyjskiej Tajgi (na podst. wspomnień Janiny Nowosławski).

W okresie od września 1939 do końca czerwca 1941 roku w wyniku aresztowań, zsyłek na Sybir pojedynczych osób i całych rodzin, mordów dokonywanych przez NKWD, liczba ludności polskiej na kresach

wschodnich gwałtownie się zmniejszała. Istotną rolę odegrali miejscowi ukraińscy szowiniści poprzez donosy do NKWD o tzw. „wrogach ludu”.

W okresie nowej okupacji niemiecko - ukraińskiej w latach 1941-44, nastąpiło dalsze „oczyszczanie” kresów wschodnich z ludności polskiej. Zorganizowane bandy ukraińskich nacjonalistów, wspierane przez niemieckich oprawców, coraz bardziej agresywnie napadały na domostwa Polaków, podpalając zabudowania pośród nocy i mordując w bestialski sposób polski naród; dzięki rzetelnej pracy prof. Edwarda Prusa czytelnicy mogą poznać bezmiar zbrodni, jakiej dokonano na narodzie polskim na wschodnich kresach II Rzeczypospolitej w czasie II wojny światowej (książkę można zamówić: ul. Sanocka 15/17, 53 - 304 Wrocław).

Wielu kresowiaków wiedziało, że jedynym sposobem na uratowanie życia jest opuszczenie swoich stron rodzinnych i szukanie ratunku u innych ludzi, z dala od tej krwawej tragedii. We wsi Meducha, gmina Delejów, proboszczem parafii był ksiądz Piotr Zawora, który był rodakiem z parafii Wysoka. Ten ksiądz, chcąc ratować swoich polskich parafian, przyjechał do Wysokiej końcem 1943 roku z prośbą, by jej mieszkańcy przyjęli wszystkich Polaków z Meduchy, gdyż w przeciwnym razie wszyscy zostaną wymordowani. Ogromnego wsparcia dla kresowiaków udzielił ówczesny proboszcz w Wysokiej, ksiądz Stanisław Sabat, który zmobilizował parafian do niesienia pomocy wszystkim, którzy się tu zjawiają. Parafia Meducha miała 1252 wiernych, we wsi były 354 zagrody i 1756 miesz-

kańców (wg GUS 1931). Przeważała ludność polska, Ukraińcy stanowili ok. 25%, mieszkało tu ponad 40 Żydów, zabranych do getta na początku 1942 roku, gdzie zostali zamordowani.

W lipcu 1941 roku milicja ukraińska dokonała licznych aresztowań wśród młodzieży polskiej. Byli przez kilka tygodni więzieni, przesłuchiwani i torturowani. W wyniku usilnych starań u władz niemieckich zostali zwolnieni z aresztu. Wieś była miejscem schronienia dla Polaków z innych okolicznych wiosek, którzy ocalili z pogromów lub schronili się tu przed nimi do połowy 1943 roku. Istniała tu samoobrona, która spełniała względne warunki bezpieczeństwa. Banderowcy dokonali napadu na wieś 13 lutego 1944 roku, były ofiary w ludziach i spalona została część budynków. Po tym napadzie większość Polaków - mieszkańców Meduchy opuściła wieś, organizując wyjazd do stacji Łańcut. Przypomnijmy, że wszystko to działo się w czasach okupacji hitlerowskiej, i ze wszystkim należało się kryć.

W pierwszych dniach kwietnia 1944 roku przyjechał do Łańcuta pociąg towarowy, w którego wagonach znajdowali się ludzie i zwierzęta. Bardzo sprawnie kierował całą sprawą ówczesny sołtys wsi Wysoka, pan Wojciech Wojnar, który wyznaczył rolników posiadających konne furmanki, by jechali do stacji kolejowej po ludzi skrajnie umęczonych swoją tragedią i podróżą, a oczekujących, gdzie ich los przeznaczy.

O przyjeździe pociągu wypełnionego ludźmi i zwierzętami mieszkańcy Wysokiej byli uprzedzeni, by mogli się przygotować na ich przyjęcie, wraz z częściowym

dobytkiem i zwierzętami. Organizatorami tej potajemnej wyprawy kolejowej byli: ksiądz Piotr Zawora, pan Władysław Skulski i pan Hojny, który pracował w swoich stronach na kolei. Po przyjeździe do parafii Wysoka ksiądz Piotr zamieszkał w domu Marii i Stanisława Michnow. Wraz z księdzem zamieszkała w tym domu jego siostra z dwoma córkami.

Kiedy końcem lipca 1944 roku nad Wysoką przetaczała się nawałnica wojenna, ksiądz Piotr Zawora, jego najbliżsi oraz Michnowie ukryli się w schronie piwnicznym u Andrzeja Tejchmana. W tym schronie ukrywali się także inni sąsiedzi. Wyjść z ukrycia mogli dopiero w ostatnią niedzielę lipca 1944 roku.

A stało się tak dlatego, ponieważ wojska sowieckie okrążyły Wysokę od strony południowej, dotarły do Lipnika, Tarnawki i Handzlówki, od strony północnej wkroczyły do Łańcuta. W nocy z soboty na niedzielę mocno „polało” deszczem, strzelanina ucichła po obu stronach, i Niemcy, posiadający bardzo szczegółowe mapy drogowe zorientowali się, że jedynym sposobem ucieczki z Wysokiej była bardzo błotnista droga koło młyna w Albigowej, w kierunku na Kraczkowę.

Wracając do osoby księdza Piotra Zawory należy poinformować, że nacjonaliści ukraińscy zorganizowali zamach na jego życie jeszcze w parafii Meducha, ale pewien człowiek narodowości ukraińskiej w porę o tym uprzedził, i dzięki temu ksiądz uratował swoje życie i wielu parafian. Ostatnie lata swojego życia ksiądz Piotr przeżył w parafii Szczecinek i tam został pochowany.

Sprawa zorganizowania tymczasowego osadnictwa ludności polskiej z kresów wschodnich we wsi Wysoka była przeprowadzona w sposób bardzo przyzwoity, gdyż dla wszystkich przyjezdnych ludzi i ich zwierząt znalazł się przysłowiowy „dach nad głową”, zaś wagony kolejowe na stacji Łańcut zostały puste tego samego dnia. W większości domów zostały przeprowadzone prace budowlane, polegające najczęściej na umieszczeniu dodatkowej kuchni tak, aby każdy przyjezdny mógł zamknąć drzwi do pomieszczenia, w którym przebywał, i miał tę odrobinę niezbędnej prywatności. W niektórych rodzinach było i tak, że starsi synowie gospodarzy zostali przeniesieni z miejscem noclegowym na przecz do stajni, a przybyszom oddano izbę, w której zbudowano kuchnię z cegły i gliny.

W dzisiejszym czasie warto, by od czasu do czasu pojawiły się ogłoszenia o Mszy św. za tych, którzy dla ludzi uciekających od śmierci otwarli swoje serca i drzwi swoich domów. Otwarli je nie dla mamony, ale za prawdziwej przykładowej miłości i szacunku dla drugiego człowieka. Bo miłość bliźniego najlepiej przejawia się w prostych czynach, a nie w gwiazdzistej, próżnej mowie.

W tamtych czasach, kiedy okupant ścigał ogromne kontyngenty, w niektórych do-



Pamiątkowa tablica na murach Kościoła w Wysokiej
fot. Jadwiga Surmacz

mach brakowało razowego chleba, a tu jeszcze pod swój dach trzeba było przyjąć kilka osób. Przecież te przybyłe rodziny potrzebowały też jakiegoś wsparcia, aby mogły przeżyć. W naszej parafii zamieszkiwali nie tylko uchodźcy z Meduchy, gdyż do stacji w Łańcutie przybywały coraz częściej pociągi towarowe z ludźmi uciekającymi z kresów wschodnich. Tak opisuje swoje wspomnienia z tamtych lat pan Adolf Kondracki, osiadły w Koźminie koło Zgorzelca:

„Gdy w 1994 roku przypadła 50-ta rocznica napadu banderowców na Ostrow niedaleko Sokala w woj. lwowskim (pochodzę z tej miejscowości), chciałem przede wszystkim podziękować tym mieszkańcom obecnego województwa podkarpackiego i małopolskiego, którzy nas przyjęli pod swój dach i udzielili pomocy. Mieszkańcy Meduchy z księdzem Piotrem usadowili się w Wysokiej, zaś Ostrowianie rozproszyli się od wschodu (Przeworsk), od zachodu (Myślenice) i od południa (Grybów, Tuchów), do północy (Stalowa Wola, Mielec). Uważałem, że słowa podziękowania dla tej ludności, która wtedy przyszła nam z pomocą najlepiej umieścić w katolickich gazetach: „Niedziela”, „Gość niedzielny”. Czasopisma te zachowały jednak milczenie, i treści podziękowań pana Kondrackiego nie opublikowano. W dalszej części swego listu do mnie pan Kondracki pisze:

„Panie Stanisławie, jestem bardzo wdzięczny mieszkańcom Wysokiej i innych miejscowości woj. podkarpackiego za ich serce, które okazali nam w tak trudnych czasach. Do Łańcuta przyjechaliśmy 1 kwietnia 1944 roku w godzinach popołudniowych. Część Ostrowian jechała dalej na zachód. Noc z 1 na 2 kwietnia w kuckach przespaliśmy na poczekałni PKP Łańcut. Rano ojciec wynajął furmankę i udaliśmy się do Kraczkowej do naszych znajomych, którzy byli mieszkańcami Ostrowa do 1943

roku. W Kraczkowej zamieszkaliśmy u państwa Bemów. Była to liczna rodzina. Po dwóch tygodniach naszego pobytu zostaliśmy przesiedleni do Wysokiej. Zamieszkaliśmy u Władysława Szmuca, który udostępnił nam starą kuchnię - pomieszczenie, w którym stało łóżko, kredens i stół. Było ciasno, ale przytulnie i ciepło. Byliśmy całkowicie uniezależnieni od właścicieli domu. Zaczęliśmy prowadzić własne „gospodarstwo” i życie godne człowieka. Już pierwszego dnia zorientowaliśmy się, że ludzie tu, w Wysokiej, są dobrzy, prawdziwi samarytanie. Sołtys Wysokiej, pan Wojciech Wojnar (ojciec późniejszego księdza Czesława) zorganizował zbiórki żywności dla przyjezdnych. Wydał odezwę, w której zwracał się do mieszkańców wsi Wysoka, by nieśli pomoc „wysiedlonym”. Ludzie przynosili mąkę, chleb, masło. Bardzo miłe wspominałem rodziców pani Zofii Hadław - Marię i Wojciecha Szmuców. Mnie i moją siostrę traktowali jak własne dzieci. Większość dnia spędziliśmy u nich...

Wielkiej pomocy udzielił nam ówczesny proboszcz Wysokiej, ks. Stanisław Sabat. Dzięki niemu mój ojciec znalazł pracę w cegielni u Szmuca, zaś matka u państwa Jedlińskich (lekarz). Ksiądz Sabat dał pieniądze ojcu, by sobie kupił brzytwę do golenia, załatwił w nadleśnictwie przydział drzewa na opał. Pani Michnowa (ta, którą zastrzelił sowiet) kupiła mi zeszyt i obsadkę ze stalówką, oraz podręcznik „Ster”. Takich ludzi było więcej, np. właściciel sklepu niżej kościoła, za mostem... tato poszedł do niego, by kupić jedną łyżkę do jedzenia, a on zapytał, ile osób liczy nasza rodzina, i dał pięć łyżek za darmo...

Gdy w kościele słucham Ewangelii wg św. Mateusza: „...Pójdźcie błogosławieni Ojca mego, weźmijcie w posiadanie królestwo, przygotowane od założenia świata: bo byłem głodny, a daliście mi jeść, byłem spragniony, a daliście mi pić, byłem przybyszem, a przyjęliście mnie, byłem nagi, a przyodzialiście mnie” - to zawsze moje myśli kierują ku Wysokiej, i wspominał tych ludzi, których tam poznałem. Od czasu do czasu odpowiem cmentarz w Wysokiej, udaję się na groby osób, które znałem, by się za nich pomodlić, udaję się też do wspaniałej świątyni, bo tam 17 czerwca 1945 roku przyjąłem Pierwszą Komunię Świętą. Panie Stanisławie - cieszę się bardzo, że Pan się tą sprawą zajął. Niech się Pan nie przejmuje trudnościami, źli ludzie są wszędzie, i tam też będą Panu utrudniać.

Pozdrawiam Pana, były uciekinier Adolf Kondracki”

Opracował na podstawie wspomnień
Stanisław Czechowicz, mieszkaniec wsi
Wysoka

Konsultacja historyczna:
mgr Anna Miechowicz

Pamiętamy... najazd tatarski na nasze ziemie – czerwiec 1624 roku

Wczytując się w historię naszej ojczyzny nie można oprzeć się wrażeniu, że przez stulecia była ona wielkim placem bitwy, gdzie trwały walki o poszerzenie naszych granic, czy też ich obrona.

Wiek XVII również krwawo naznaczyl się w tej historii za sprawą wielokrotnych najazdów tatarskich.

Jedna z wielkich przegranych bitew – klęska pod Cecorą 19 września 1620 r., gdzie porażka wojsk polskich dowodzonych przez hetmana Stefana Żółkiewskiego przeciwko połączonym oddziałom tureckim dowodzonym przez Isekendera Paszę i ordami tatarskimi prowadzonymi przez Dewlet Girę i Kantemira (nazywany również Kantymir Murza), spowodowała wielki chaos w armii polskiej i złamała morale ówczesnego żołnierza. Rozpaczliwy odwrot wojsk polskich wykorzystał Kantemir ze swą ordą. Ścigając rozbite i bezładnie uciekające oddziały polskie doprowadził do kompletnego ich zniszczenia. Żółkiewski poległ w walce, a do niewoli dostało się szereg polskich dowódców z hetmanem polnym Stanisławem Koniecpolskim na czele.

Najazdy tatarskie powtarzały się przez następne lata i były prawdziwą tragedią dla ludności ówczesnej południowo-wschodniej Polski.

Dalsze konsekwencje cecorskiej klęski były jednak znacznie poważniejsze. Młody sułtan turecki Osman II, uwierzył w słabość Rzeczypospolitej i zdecydował się na ostateczną rozprawę z giaurami. W maju 1621 olbrzymia, prawie 100-tysięczna armia osmańska ruszyła w kierunku granic Polski. Do wojsk sułtana dołączyły kontyngenty lenników - między innymi z ponad 10-tysięczną armią zjawił się sam chan Dżanibeg, nie zabrakło również Nogajów, którzy pod wodzą Kantemira stawili się w obozie tureckim w liczbie około 5 tysięcy wojowników. Rzeczpospolita zmobilizowała także poważne siły - w obozie pod Chocimiem w Mołdawii skoncentrowało się prawie 60 tysięcy żołnierzy - Polaków, Litwinów i Kozaków pod dowództwem wielkiego hetmana litewskiego Jana Karola Chodkiewicza.

Walki pod Chocimiem (we wrześniu i październiku 1621 roku) miały charakter działań pozycyjnych. W związku z tym lekka jazda tatarska - wrażliwa na ogień broni palnej - nie miała zbyt wielkiego pola do popisu. Tatarzy początkowo pełnili jedynie funkcje rozpoznawcze, później zgodnie z sugestią chana Dżanibega orda została wysłana na tyły wojsk polskich skutecznie odcinając zaopatrzenie i komunikację polskiego obozu. Ta taktyka, w której celował zwłaszcza Kantemir, okazała się bardzo skuteczna - w końcu września armia polska

względnie łatwo odpierająca szturm tureckie znalazła się na skraju wyczerpania, brakowało amunicji i żywności. Te same problemy nękały jednak znacznie większą armię otomańską.

W początkach października doszło do rozmów polsko-tureckich. Po wielu targach obie strony powróciły do status quo. Turcy mieli powstrzymać najazdy tatarskie, Polacy trzymać w ryzach Kozaków. Poza tym Rzeczpospolita zobowiązywała się do wypłaty "upominków" dla chana tatarskiego oraz do niemieszania się w wewnętrzne sprawy Mołdawii i Wołoszczyzny uznając je za obszar wpływów tureckich.

Traktat ten - potwierdzony przez obie strony w 1623 roku, nie zlikwidował jednak zagrożenia najazdów tatarskich. Kantemir - zwany przez Polaków "Krwawym Mieczem", ani myślał podporządkować się władzy Krymu. Nie zwracając uwagi na zakazy chana i sułtana, kontynuował na czele Nogajów, swoją "prywatną" wojnę z Rzeczypospolitą. Pierwszy najazd miał miejsce już w maju 1622, Tatarzy bezkarnie spustoszyli Pokucie, podchodząc aż pod Przemyśl. Najazd powtórzony został latem 1623 roku - i także tym razem opór polski był znikomy, co pozwoliło napastnikom dotrzeć aż do Sandomierza. Sukcesy wypraw w 1622 i 1623 roku rozzuchwialiły napastników. Następny najazd ruszył w lutym 1624 roku. Tatarzy działali w dwóch grupach - większą dowodzili dwaj synowie Kantemira - Dżantymir i Mehmed, mniejszą Ali Murza. Tatarów spotkała jednak przykra niespodzianka. Hetman Koniecpolski, który właśnie powrócił z tureckiej niewoli, zdołał szybko skoncentrować swoje oddziały i niezwłocznie ruszył na rozproszonych w poszukiwaniu łupu napastników. Pod Szańkowicami dopadł oddziały Kantemirowiczów znosząc je we wstępnym boju. Tatarzy ponieśli wielkie straty, a wśród poległych byli też obaj synowie "Krwawego Miecza". Oddział Alego Murzy na wieść o klęsce zawrócił do ucieczki i zdołał uciec polskiej pogoni.

Ta klęska nie zniechęciła jednak ordy. 5 czerwca 1624 roku, duże, dochodzące do 6 tysięcy wojowników, siły Nogajów wkroczyły na Pokucie. Wyprawą dowodził osobiście Kantemir. Orda założyła kosz (główny obóz) pod Medyką, rozsyłając na wszystkie strony niszczycielskie zagony. Spod Medyki Kantemir wystosował też obraźliwy list do króla polskiego (Zygmunta III), w którym pisał: "... chorągiew naszą pod stolicą Waszą postawię, zagony nasze do Białego Morza (Bałtyku) rozszerzyć bardzo sobie życzymy...".

Tatarzy spłądowali i zniszczyli wiele wsi i miasteczek, w wielu jednak miej-

scowościach spotkali się z niespodziewanie silnym oporem mieszkańców. Do rangi symbolu urosła obrona wsi Nowosielce. Ten i inne przypadki samoobrony mieszkańców, dały Koniecpolskiemu czas niezbędny dla koncentracji sił. Oddziały kwarciane wzmocnione pospolitym ruszeniem i prywatnymi oddziałami magnatów liczyły około 4,5 tysiąca żołnierzy. Biorąc pod uwagę ich zdecydowaną przewagę w broni palnej, były to siły całkowicie wystarczające do pobicia Ordy. Problem leżał w tym w jaki sposób skłonić zawracających już do swoich siedzib i prowadzących tłumy jasyru Tatarów, do bitwy. Koniecpolski postanowił użyć podstęp. Skoncentrował swoje siły na trasie tatarskiego odwrotu, w okolicach brodu na Dniestrze pod Martynowem, ale nie ujawnił liczebności swojej armii. Większość oddziałów pozostała w celowo ścięzionym taborze, a w pole wyszły tylko nieliczne chorągwie lekkiej jazdy.

Spotkanie z Tatarami nastąpiło 19 czerwca, Kantemir był jednak ostrożny i nie dał sprowokować się do bitwy. Następnego dnia Koniecpolski zaczął się wycofywać, pozorując ucieczkę. To przełamało nieufność tatarskiego wodza - Kantemir rzucił wyborowe oddziały tatarskie do ataku na polski tabor - równocześnie rozpoczynając przeprawę kosza z łupami i jasyrem. Atak na tabor został odparty ogniem, a na zmieszane czambuły tatarskie ruszyły chorągwie jazdy, spychając napastników do rzeki. Kontratak Tatarów załamał się pod ogniem prowadzonym z taboru i rozpoczął się pościg polskich chorągwi za napastnikami. Po kilku kilometrach jazda doścignęła kosz i z łatwością rozbiła jego osłonę, odbijając tłumy tatarskich jeńców. Pościg był jednak kontynuowany aż do nocy 21 czerwca, kiedy większość oddziałów tatarskich została rozbita. Straty Tatarów były olbrzymie, a sam Kantemir raniony kilkakrotnie, ledwo zdołał uciec w małej grupie ordyńców.

Cecora została pomszczona.

Przez najazdy tatarskie bardzo ucierpiały nasze najbliższe okolice. Przebiegały tędy trakty wypraw tatarskich, wołoskich i kozackich. W I połowie XVII w. najazdy tatarskie stały się złą. Jak już wspomniano największy miał miejsce w 1624 r. Zapiski historyczne pozwalają w przybliżeniu określić w jakim okresie Tatarzy siali zniszczenie w naszych okolicach - był to 6-13 czerwiec - trwała oktawa Bożego Ciała.

Spalone zostały wówczas Łańcut, Dubiecko, Jarosław, Brzozów, Krosno, Rzeszów i prawdopodobnie Kańczuga. Wszędzie na tych szlakach zanotowano w kronikach kościelnych znaczne spustoszenia i pożogi, a ze szczególną zawziętością niszczyli

czyli Tatarzy Kantemira kościoły, okradając je i paląc. Historia odnotowuje takie tragedie w sąsiednich miejscowościach jak: spalenie kościołów w Handzlówce, Urzejowicach, Gaci, w Słocinie k. Rzeszowa. W Gniewczynie Tatarzy zabili księdza Mateusza Wierzbickiego, a kościół spalili.

W Markowej po kościele zostały zgłiszczona, a prawie cała ludność poszła w jasyr. Świadczą o tym zapiski z ksiąg gromadzki wsi Markowa „...Tę roku Tatarowi oi Polski wieiechali y byli asz pod Sędziszów y asz pod Krosno palili, lud mordowali, w więzienie brali, tedy w ten czas zabrali naszey wsi Markowy luda znacznie do dziewięciu set krom małych dzieck, co się Boże pożał, a tylko 17 par ludzi małżeńskich zostało w całej wsi MDCXXIV”. Najprawdopodobniej nikt z tego jasyru do wsi nie wrócił. Nie trzeba dodawać, że po takich zniszczeniach przez długie lata toczyły się różne spory majątkowe, co odnotowują wspomniane wcześniej księgi gromadzkie.

W Kosinie proboszcz Ks. Adalbert Jaklewicz schronił się z częścią parafian w drewnianym kościółku, który Tatarzy podpalił - wszyscy zginęli w tym pożarze. Kościół w Husowie także został spalony, a ksiądz proboszcz Wanat powieszony na lipie. Proboszcz z Sieteszy ks. Jan Skarbkowski został zabity podczas ucieczki do Białobok, gdzie chciał znaleźć schronienie w zamczku murowanym Korniaktów.

Kiedy w całej okolicy płonęły ograbione wcześniej przez Tatarów kościoły, mordowano lub brano w jasyr mieszkańców wsi i miast, w Nowosielcach trwała obrona kościoła. Wszystko by przepadło gdyby nie bohaterka postawa prostego chłopca – pełniącego w tym czasie funkcję wójta - Michała Pyrza, który nie przeląkł się Tatarów i wziął w swoje ręce zorganizowanie obrony. Potrafił zmobilizować do obrony zgromadzoną w kościele ludność wraz ze swym dobytkiem, tchnął w mieszkańców wsi ducha bojowego i wspólnymi siłami z duchową pomocą księdza Piotra Kisiele, dzielnie odpierał ataki wroga przez cztery dni. W tej sławnej, bo zauważonej przez historyków, desperackiej walce na śmierć i życie - obronie nowosieleckiego kościoła było zapewne wielu bohaterów. W podaniach przekazywanych z pokolenia na pokolenie przez mieszkańców przewijają się nazwiska lub tylko imiona ludzi, którzy w obronie kościoła mają zasługi. Można wspomnieć o strzelcu Franku Dudku, który po burzliwej młodości, doświadczeniach wojennych, gdzie stracił nogę powrócił do rodzinnej miejscowości i służył pod komendą wójta Pyrza. Służąc w artylerii umiał posługiwać się śmigownicami – rodzajem armatek – nawet gdy zabrakło kul, kawałkami żelaza z łańcucha mierzył we wroga i tak celnie trafiał, że dowódca oddziału Tatarów trafiony w głowę zginął na miejscu.

Tatarzy pogrzebali jego ciało i usypali mu mogiłę, która do dziś dnia stoi i nazywana jest kopcem Tatarów.

Nie brak jest w podaniach historii o parobku Jašku „...który kiedy Tatarzy konie swe na łąkę w parowie za dzisiejszym starym cmentarzem – nocą rozpuścili, sami pod wał kościelny hurmą podsuwali się cichaczem, podszedł do tabunu i siadłszy znieca na jednego konia z białą gwiazdą na czole – świsnął przez palce i z kopyta cwałem ruszył, a za nim pognały wszystkie konie tatarskie i po nocy przepadły w lasach Bud Łańcuckich, zostawiając ogłupiałych jeźdźców tatarskich, którzy od tej nocy strasznie podupadli na duchu i stracili ochotę do walki. Zapewnie Jasiak – głupkiem po wsi niesłusznie wołany – był przedtem w jasyrze tatarskim i zwyczajnie koniuchów tatarskich umiał podpatrzeć, skoro potrafił zażyć tak dowcipnego forteku, który zwinnych jeźdźców w niedołączonych piechurów przerobił i wielce okazał się pomocnym obrońcą kościoła.”

Wspomina się też o czterech Tatarach, którzy ranni w czasie walki na grobli na wa-

łach po odejściu Tatarów zostali w Nowosielcach, służyli potem na dworze. Dwóch z nich wykazało się talentem kowalskim, i to od nich prawdopodobnie wywodzą się rodziny Zymów i Beclów, przez wieki kontynuując rzemiosło kowalskie.

Trzeba dodać, że usytuowanie kościoła na wzgórzu, istniejące wały ziemne wysokie na 3-4 m od południa i zachodu, z pozostałych zaś stron okalające go moczarska i staw tworzyło jakby warownię kościelną pożyteczną w owych niespokojnych czasach, dręczonych ciągłymi najazdami Tatarów czy zbójników karpaccich.

Chociaż od tamtych tragicznych i krwawych wydarzeń minęło 384 lata, warto zachować pamięć o tych, którzy oddali życie i nierzadko swoją godność w obronie swojego skrawka ziemi, swojej małej ojczyzny.

Opracowała na podstawie książki o Nowosielcach nieznanego autora i tytułu (brak okładki i strony tytułowej) – A. Wojnar

Dziękujemy Panu Edwardowi Rożkowi z Soniny za udostępnienie tej ciekawej publikacji.

„Rady i wskazówki z ... kalendarza z roku 1933”

LIPIEC

Przysłowia

Gdy nadchodzi lipiec, ostatki starej mąki wypiec.

Nawiedzenie Matki Boskiej, to się przed nią chylą kłoski, który prosto stoi, to z pustoty swojej.

Na świętego Jakóba, ostatnia siewu próba; po świętym Jakóbie, każdy w swym garnku dłubie.

Na Bożesłanie, półkopek stanie.

Od świętej Hanki, chłodne poranki, szczęśliwy kto na Annę upatry sobie pannę.

Rady Gospodarskie

Żniwa będą najważniejszą pracą w tym i następnym miesiącu. Przygotować zawczasu kosy, sierpy, żniwiarki, powrosła, oglądać stodoły, brogi, ponaprawiać dachy. Ze żniwami nie zwlekać, ale w miarę pogody spieszyć się ze zwózką. Ścierniska zaraz podorać.

Przygotowywać pola pod oziminę. Nawóz dobrze rozrzucać i przyorać, ale nie głęboko. Kończyć plewienie ziemniaków, buraków, kapusty i obsypać powtórnie. Siał poplony. Zboże w spichrzach przerabiać. W sadzie oglądać drzewa owocowe, czy przy obfitym urodzaju gałęzie się nie łamią. Podpierać palikami. Robaczywe owoce poobrywać. Drzewka pilnie w razie posuchy podlewać. W pasiece miodobranie. Zakupić na jesień i zimę opał, nawet, jeśli można, za sucha powozić.

SIERPIEŃ

Przysłowia

Ten kto patrzy w sierpniu chłodu, nacierpi się w zimie głodu.

Kiedy Wawrzyniec nadchodzi, ostatnią rzepę siał się godzi.

Na Marji Wniebowzięcie, ostatnie już w polu żęcie.

Na Bartłomieja apostoła, bocian, do drogi dzieci wola.

Rady Gospodarskie

Kończyć żniwa. Ścierniska wcześniejsze obsiać paszą zieloną. Wszystkie podorać. Rozpocząć orkę pod siewy i to jak można najprędzej; przy orce, która ma być dość głęboka uważać, by nawozu na wierzch nie wyrzucać. Zebrać len i konopie, zaczynać ostrożnie podbierać ziemniaki. Przygotować ziarno do siewu. Ziarno na spichrzu często przerabiać. Przygotować narzędzia do zbioru okopowych. Naprawić piwnice. Zakupić nawozy sztuczne. W sadzie strząsać robaczywe owoce i niszczyć wilki, przysposobić młode szczepki do jesiennego sadzenia. Owoce przeznaczone na stół, zrywać ostrożnie, każde bowiem uderzenie wpływa na smak i powoduje gnienie. Strząsać można tylko owoc przeznaczony do natychmiastowego użytku. W pasiece koniec miodobrania, ułożenie gniazd.

Powyżej zacytowane przysłowia i porady gospodarskie pochodzą z „Kalendarza Rycerza Niepokalanej na Rok Pański 1933” wydanego przez O.O. Franciszkanów z Niepokalanowa.

Za udostępnienie tych ciekawych materiałów redakcja gazety serdecznie dziękuje Panu Edwardowi Rożkowi z Soniny.

Opł. A. W.

RAJD RZESZOWSKI NA TERENACH GMINY ŁAŃCUT I GMINY MARKOWA

W dniu 9 sierpnia 2008 r. tj. w sobotę na drogach gminy Łańcut i gminy Markowa gościć będziemy uczestników 17-ego Rajdu Rzeszowskiego, jako eliminację Rajdowych Samochodowych Mistrzostw Polski. Odcinek o dł. 16 km będzie przebiegał następująco: start Wysoka-kościół w kierunku Wysoka-Tkacze, Albigowa-piekarnia w kierunku Albigowa-Ośrodek Zdrowia, Handzlówka-grzybek w lewo drogą przed mostem do Husowa.

W Husowie podobnie jak w minionym roku z małymi zmianami i z metą powyżej starego nieistniejącego kościoła. Szczegóły przebiegu trasy, jak i godziny zamykania trasy dla potrzeb odcinka będą podane do wiadomości kilka tygodni przed rajdem na ulotkach, afiszach, w mediach, prasie i na stronie internetowej.

Odcinek jazdy specjalnej będzie wydłużony i urozmaicony poprzez połączenie dwóch odcinków w jeden.

Jako szefa zabezpieczenia odcinka cieszę mnie fakt, że po raz kolejny odcinek został zlokalizowany na drogach gminy Łańcut i gminy Markowa, dostając przyzwolenie obserwatorów Zarządu Głównego PZM i zawodników.

Mam nadzieję, że Rajd Rzeszowski wpisze się na stałe w kalendarz imprez organizowanych na pięknych terenach powiatu łańcuckiego.

Tego typu zawody sportowe są ewenementem na naszych terenach. Wyczyny rajdowych wozów i wspaniałych kierowców, zapach spalin i ryk ścigających się samochodów ściągają wielu kibiców, fanów tego typu sportów i koneserów motoryzacji.

Proszę Państwa, zdaję sobie sprawę z pewnych utrudnień na drogach, po których przebiega trasa. Będą chwilowe wyłączenia tych dróg z ruchu publicznego, za co z góry przepraszam w imieniu organizatora, którym jest Automobilklub Rzeszowski i własnym.

Szanowni mieszkańcy gminy Łańcut i gminy Markowa. Organizacja i przebieg odcinka na naszych terenach jest dużą promocją dla naszych gmin i powiatu.

Nazwy naszych miejscowości będą się pojawiać w prasie, mediach i na mapach nawigacyjnych załóg samochodów rajdowych oraz w internecie.

W tych dniach jest duże zainteresowanie naszą bazą restauracyjno-hotelową, dlatego robimy wszystko, aby recenzje i ocena przygotowanej trasy były jak najwyższe.

Podaję w przybliżeniu godziny zamykania dróg dla potrzeb odcinka specjalnego na trasie: Wysoka-Albigowa-Handzlówka-Husów w dniu 9 sierpnia 2008 roku – 7.30 do 12.00.

W nagłych losowych sytuacjach szef zabezpieczenia w porozumieniu z dyrektorem rajdu może zawiesić kontynuowanie odcinka jazdy specjalnej.

Kontakt z szefem zabezpieczenia drogą radiową, lub telefoniczną przez SOS-y rozstawione na trasie.

Do mieszkańców terenu, przez który prowadzi trasa rajdu mam prośbę o bezwzględne podporządkowanie się osobom funkcyjnym na trasie, nie wychodzenie poza taśmy odgradzające trasę od kibiców, nie przebieganie przed jadącymi załogami, nie spożywanie alkoholu w obrębie trasy.

Wierzę w Państwa wyrozumiałość i proszę o przestrzeganie wszelkich zasad bezpieczeństwa. Jeszcze raz przepraszam za wszelkie utrudnienia związane z przebiegiem odcinka jazdy specjalnej.

Szef zabezpieczenia Jan Borcz



fot. archiwum

Każdy z nas ma swoje ulubione miejsca, do których pragnie powracać. Takim miejscem dla wielu ludzi młodych jest Lednica. Tam na Polach Lednickich niejednego młodego człowieka odnalazł wiarę, sens życia, czy swoje powołanie. Tegoroczne XII Ogólnopolskie Spotkanie Młodych na Polach Lednickich, któremu towarzyszyło hasło: Nazwałem was przyjaciółmi odbyło się w sobotę 7 czerwca.

Na zaproszenie o. Jana Góry - przyjaciela młodych i głównego organizatora spotkania odpowiedziało ponad 80 tysięcy ludzi młodych z całej Polski i ze świata. W tej wspólnotce nie mogło zabraknąć również nas-młodych z gminy Łańcut. Wraz z księdzem Walde-

marem i siostrami Serafitkami-s. Alicją i s. Damiana wyruszyliśmy na to spotkanie już w piątek 6 czerwca o godz. 4.20. Po bardzo męczącej, ale radosnej i

pełnej nadziei podróży o godz. 15 dotarliśmy do Gniezna - miejsca, które na każdym kroku przypomina historię naszego państwa.

Podziwialiśmy spiżowe drzwi gnieźnieńskie powstałe pod koniec XII wieku, na których są przedstawione sceny z życia św. Wojciecha oraz modliliśmy się przy relikwiach tego świętego męczennika. Zwiedzaliśmy słynną gotycką katedrę otoczoną 14 kaplicami z XIV i XVIII wieku. Podziwialiśmy miasto pełne wspaniałych zabytków, historyczną stolicę Polski, a przy tym główny punkt Szlaku Piastowskiego.

Następnego dnia wyruszyliśmy na Pola Lednickie, które są oddalone od Gniezna ok. 20 km. Organizatorzy przywitali nas ciepło i serdecznie, wtedy już poczuliśmy się akceptowani, kochani i oczekiwani. Ponieważ do rozpoczęcia spotkania pozostało kilka godzin, każdy z nas miał okazję do indywidualnej adoracji Najświętszego Sakramentu w namiocie - kaplicy oraz spowiedzi. Była wspólna modlitwa, lednickie śpiewy i tańce, przez które ludzie młodzi mogli we wspólnocie i z entuzjazmem przeżywać swoją wiarę. O godz. 17 rozpoczął się oficjalny program, który zakończył się

przejściem przez Bramę III Tysiąclecia o godz. 24.

Każdego roku Lednickim spotkaniom towarzyszą symbole, które pomagają przeżyć spotkanie z Chrystusem i z drugim człowiekiem. W tym roku każdy uczestnik otrzymał dwie ryby-miniaturowe kopie lednickiej Bramy Ryby-jedną dla siebie, drugą dla przyjaciela. Ryba to znak chrześcijanina, przyjaciela, ucznia Chrystusa. Lednica to wybór Chrystusa, jako najprawdziwszego Przyjaciela, który nigdy nie zawodzi, akceptuje, kocha i wymaga. Innym symbolem były papierowe maski, które każdy z uczestników przywiózł na spotkanie. Podczas „Nabożeństwa Prawdziwego Oblicza” uczestnicy zdjęli z twarzy maskę, by stanąć w prawdzie przed Jezusem i zostały one publicznie spalone na ołtarzu. Ojciec Góra wyjaśniał: „Zdejmij maskę, spójrz mi w oczy. Bądź autentyczny! Pokaż prawdziwą twarz! W twarzy drugiego człowieka zapisane jest wszystko.” Organizatorzy spotkania postarali się również, aby każdy młody człowiek otrzymał listy św. Pawła, jako pokarm pożywny, umacniający nas na drodze wiary, młodości, miłości i życia. Teksty św. Pawła są najwłaściwszym pokarmem dla naszej młodości, które tchną i promieniają entuzjazmem radością i sensem życia z Chrystusem i dla Chrystusa.

Lednickie spotkania pokazały nam, że można chwalić Pana nie tylko poprzez modlitwę, adorację, ale także poprzez taniec, śpiew, zabawę... To radosne bycie razem ciągle uczy nas wspólnoty z innymi, otwartości i dzielenia się chrześcijańską postawą wobec najbliższych i wobec tych, których

spotkało się pierwszy raz. Atmosfera tego wydarzenia wiary, pełna wzajemnej życzliwości, otwartości i zaufania sprawia, że chce się tam wracać. Jedna z uczestniczek wspomina: „Dzięki Lednicy możemy nabierać energii na następny rok. Daje nam ona poczucie bezpieczeństwa i miłości, dzięki niej wiemy, że jesteśmy potrzebni i kochani, bo jesteśmy ważni dla Chrystusa i On ważny jest dla nas-najważniejszy”.

W niedzielę o godz. 10.15 powróciliśmy do domu bez „masek”, z jasnym obliczem, szczęśliwi i radośni z nadzieją, że w przyszłym roku powrócimy ponow-

nie na to miejsce odnajdywania Chrystusa i siebie.

Zdajemy sobie sprawę, że nie mogliśmy przeżyć tego spotkania bez życzliwości drugiego człowieka. Dziękujemy wszystkim, którzy finansowo wsparli nasz wyjazd i pozwolili przeżyć te niezapomniane chwile.

Naszą wdzięczność kierujemy przede wszystkim w stronę pana Zbigniewa Łozy Wójta Gminy Łańcut oraz wszystkich pracowników Gminy, którym bliska jest troska o młodego człowieka.

Wdzięczna młodzież z gminy Łańcut



fol. archiwum

Podstawowe zasady zdrowego grillowania

Jest wiele opinii na temat zdrowotności grillowanych potraw. Zwolennicy argumentują, że mięso położone na ruszcie staje się chudsze, a przez to zdrowsze. Przeciwnicy oskarżają grillowany kawałek wieprzowej karkówki o działanie rakotwórcze. Mamy też grupę ludzi, którzy nie zastanawiają się nad tym i jedzą grillowane kielbaski popijając zimnym piwkiem.

Gdzie jest prawda, kto ma rację i czy należy odmawiać sobie tych wakacyjnych przyjemności?

Poniższe wskazówki może pozwoliła odpowiedzieć na zadane wcześniej pytanie.

Zasada pierwsza – wartość odżywcza posiłku

Dbajmy o to, aby mięso, które przygotowujemy nie było tłuste, wybieramy kurczaka, indyka, chudą wołowinę lub ryby. Najlepiej kupować konkretny kawałek tuszy, a nie mielone mięso w postaci kielbasek czy hamburgera. Grillowane tłuste kawałki tracą pewną część zawartego w nich tłuszczu, ale niestety nie w całości. Nie skupiamy się wyłącznie na produktach mięsnych, wiosna i lato to przecież okres świeżych warzyw, które też muszą być w codziennym jadłospisie. Tak więc do grillowanej piersi ku-

rzej lub ryby podajmy miskę świeżej sałaty z sosem winegret. Grillujmy warzywa np. cukinię, bakłażany, pieczarki czy inne.

Zasada druga – odpowiednia higiena przy przygotowywaniu posiłków grillowanych

Pamiętajmy o myciu rąk! Pamiętajmy o myciu naczyń czy sztućców mających kontakt z surowym mięsem! Nie używajmy tych samych, nie umytych w międzyczasie, naczyń do zarówno surowego jak i grillowanego mięsa. Wprawdzie w plenerze jest to utrudnione, ale w przydomowych

warunkach warto pamiętać o dokładnym umyciu rąk czy naczyń po kontakcie z surowym mięsem.

Nieprzebranie tych zasad może grozić takimi objawami zatrucia pokarmowego jak: bóle brzucha, biegunka, zawroty głowy, mdłości i wymioty.

Bardzo ważne jest, aby kupować mięso świeże, przed przygotowaniem potrawy należy mięso dokładnie umyć pod bieżącą wodą. Niektórzy bakteriologowie twierdzą, że nie wolno nakłuwać surowego lub półsurowego mięsa podczas grillowania, gdyż bakterie występujące na powierzchni mogą się przenieść do środka i przeżyć w wyniku nieprawidłowego lub zbyt krótkiego procesu cieplnego.

Zasada trzecia – przechowywanie

Zastanówmy się ile razy zdarzało się, że kawałki mięsa lub ryby leżały sobie i czekały na położenie na ruszcie, podczas gdy

c.d. na str. 30

Podstawowe zasady zdrowego grillowania

c.d. ze str. 29

goście rozmawiali, śmiali się i wcale nie myśleli o jedzeniu? A w tym czasie nasze mięso leżące w temperaturze wakacyjnej zaczynało się powoli psuć, a rozwój chorobotwórczych bakterii z minuty na minutę przybierał na intensywności. Pamiętajmy zatem, aby umyte i doprawione mięso przechowywać do samego końca w warunkach chłodniczych! Dopiero, gdy pojawi się głód, wyjmujemy z lodówki nasze smakołyki i od razu wkładamy na grill. Bardzo ważne jest także, aby po pojawieniu się uczucia nasycenia naszych żołądków od razu schować pozostałości do chłodnego miejsca. W ten sposób eliminujemy bardzo skutecznie większość zatruc pokarmowych związanych z grillowaniem.

Jeśli wcześniej chcemy zamarynować mięso, to zostawmy je namoczone marynatą, ale w lodówce. I uwaga – nie wolno próbować marynaty czy jest dobrze doprawiona, jeśli pływa już w niej kawał surowego mięsa!

Zasada czwarta – dopiekanie do końca

Często zdarza się, że głodni i niecierpliwi sięgamy po kawałek mięsa zbyt szybko. Z zewnątrz wydaje się już upieczony, smaczny i pachnący, a w środku niestety jeszcze taki nie jest. Temperatura dostaje się do wnętrza znacznie wolniej, dlatego musimy wykazać trochę cierpliwości, jeśli nie chcemy się zatruc. Dobra metoda pomiarowa to stosowanie termometru z nakłuwaczem (nakłuwamy w momencie jak mięso wygląda na gotowe). Wówczas możemy zweryfikować czy przypadkowo środek uda kurzego nadaje się do konsumpcji czy jeszcze nie.

Problem niedopieczonego mięsa (i jego psucia się w letnie upały) jest szczególnie ważny dla kobiet w ciąży. W żadnym wypadku nie wolno wtedy spożywać produktów, których nie jesteśmy pewni. Z tegoż właśnie powodu uważa się, że przyszłe mamy powinny zrezygnować z przyjemności grillowania. To samo dotyczy dzieci.

Zasada piąta – tacki

Używajmy specjalnych tacek lub aluminiowej folii. Podczas procesu grillowania wytwarzają się bowiem rakotwórcze związki. Niestety jest ich wiele. Niektóre powstają podczas samego procesu technologicznego (grillowanie, smażenie), a inne w czasie gdy wytopiony tłuszcz spada na węgiel i spadając się wydziela toksyczne opary osadzając się na naszym mięsie.

Dla lepszego zobrazowania powyższego przedstawić można francuskie badania przeprowadzone w okresie letnim. Wykazały one, że grillując cztery duże steki, cztery nóżki indyka i osiem kielbasek przez 2 go-

dziny, wydzieliło się tyle samo dioksyn, co przy wypaleniu 220 tys. papierosów (dioksyny to substancje chemiczne wpływające na powstawanie złośliwych nowotworów w dłuższej perspektywie czasu). Badacze sugerują, że tak duża dawka toksycznych oparów przez 10-20 lat może znacząco wpływać, na stan naszego zdrowia. Jeśli jednak nie grillujemy w każdy wolny i ciepły weekend przez całe wakacje i przez wiele lat to nic nam nie powinno grozić.

Używając tacek lub aluminiowej folii zabezpieczamy nasz kawałek mięsa przed wieloma (niestety nie wszystkimi) toksycznymi związkami. Dodatkowo wg niektórych badań okazuje się, że wcześniejsze zamarynowanie mięsa istotnie obniża zawartość powstałych w nim podczas grillowania rakotwórczych związków. Eksperci radzą, aby usuwać skórę z drobiu, aby kroić mięso na drobniejsze kawałki (wtedy krócej będzie na grillu) i aby odkrawać widoczny tłuszcz. Wszystko to spowoduje, że nasz posiłek stanie się nie tylko smaczniejszy, ale i zdrowszy.

Zasada szósta – nie grillowanym ziemniakom

Badania holenderskie ostatecznie udowodniły, że pieczenie, smażenie i grillowanie ziemniaków (lub tostów) nie jest do-

bre dla zdrowia. Powstaje wtedy związek zwany akrylamidem, któremu przypisano działanie rakotwórcze. Badania przeprowadzono na ogromnej grupie ludzi i nie ma wątpliwości, że wraz ze spożyciem tegoż związku zwiększa się dwukrotnie ilość pojawiających się nowotworów (dot. głównie raka macicy i jajników).

Oczywiście nie jest możliwością całkowite wyeliminowanie związków rakotwórczych z naszej diety, ale starajmy się, aby nasze posiłki były jak najbardziej naturalne, jak najmniej przetworzone.

Zasada siódma – piwko do grilla? Nie, dziękuję

Pamiętajmy o tym, że połączenie tłustego jedzenia i alkoholu to bardzo duże obciążenie dla każdego żołądka i wątroby. Jeśli więc mamy problemy z przewodem pokarmowym to nie łączymy tych dwóch grup, a nie będziemy mieli uczucia pełności, zgagi czy wzdęcia.

Aby grillowanie było dobre i korzystne mamy do spełnienia siedem zasad. Pomogą one nam cieszyć się urokami rodzinnego czy towarzyskiego grillowania bez obaw o zdrowie nasze i naszych bliskich.

*Opr. na podstawie informacji z internetu
A.W.*

El Ejido – Czempion z Głuchowa

W dniach 7-8 czerwca br. w Białce k. Krasnegostawu odbył się Narodowy XI Młodzieżowy Czempionat Koni Małopolskich.



Jest to impreza dla rocznych i dwuletnich ogierów oraz rocznych, dwuletnich i trzyletnich klaczy hodowli krajowej, wpisanych lub spełniających warunki wpisu do ksiąg głównych koni zarodowych rasy małopolskiej.

Organizatorami Czempionatu byli Agencja Nieruchomości Rolnych, Polski Związek Hodowców Koni, Polski Związek Hodowców Koni Małopolskich, Lubelski Związek Hodowców Koni, Stado Ogierów Białka, Ludowy Klub Sportowy w Białce.

Wystawiany podczas imprezy przez hodowcę Jana Zubera z Głuchowa roczny ogierek El Ejido został zdobywcą V-ce Czempiona Pokazu Ogierów.

Drugim sukcesem jest zakwalifikowanie się szesznaroczny zdobywcy czempiona wystawy zwierząt w Klikowej-ogiera El Bonillo do testu studniowego dającego możliwość uzyskania licencji ogiera zarodowego (jako 1 z 20. w kraju, w tym 1 z 9. z hodowli prywatnych).

Panu Janowi Zubrowi gratulujemy obydwu sukcesów hodowlanych!!!

M.Pyda

Informujemy, że nakładem Centrum Kultury Gminy Łańcut ukazała się książka p. Marii Lorenc „KAMYCZEK POD POMNIK KOBIETY WIEJSKIEJ” – dotycząca działalności Kół Gospodyń Wiejskich w powiecie łańcuckim w latach 1866 – 1975. Więcej informacji o tej książce umieścimy w następnym numerze GGL

SAMORODNA LITERATURA CHŁOPSKA W ZIEMI ŁAŃCUCKIEJ - cz. II

Tekst źródłowy – Bronisław Nadolski

Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu

Nauki Humanistyczno-Społeczne – Zeszyt 25 – Filologia Polska VII

Franciszek Olbrycht z Kosiny

Niewiele udało się zebrać wiadomości od rodziny o Franciszku Olbrychcie, którego przepięknie napisany, olbrzymi kancjonał kiedyś dano mi do opracowania. Urodził się około tego samego czasu, jak i Magryś, rok później, w 1847 r. w Kosinie. W tajniki sztuki pisania miał go wprowadzić któryś z pastuchów, który sam niezbyt tę sztukę opanował. Olbrycht chętnie brał się do pisania, lubił majsterkować, rzeźbił z drzewa różne figurki. Ożenił się z Waleryną Szczepańską i osiadł wtedy na gospodarstwie po ojcu. W 1885 r. zmarła mu żona, w dwa lata później stracił matkę. Ożenił się wtedy z Anną Wierzbińską, pełnił wówczas obowiązki sekretarza gminnego. Pamiętali ludzie jego rady i usługi świadczone mieszkańcom Kosiny, pamiętali jego życzliwość i usłużność. Z tych lat prowadził dziennik czynności, do którego wnotowywał ważniejsze także zdarzenia kosińskie. Księga ta gdzieś się zawieruszyła, powiadają, że ją wywiózł któryś z nauczycieli, gdy się na Śląsk przeniósł; kiedy się to stać miało, przed czy po wojnie, już mi się nic pewnego dowiedzieć nie udało. Na sekretarstwie gminnym pozostawał lat szesnaście, aż do śmierci swej drugiej żony. Wtedy zarzucił gospodarzkę i przeniósł się do jednej z swych trzech córek. Zmarł w 1931 r.

Dziś po nim został zasobny kancjonał, oprawny w skórę, pięknie, kaligraficznie pisany, że aż podziw bierze, jak to misternie wszystko wykonane. Musiał się kochać w tych kształtnie kreślonych literach, w tych równie biegnących rządkaach swego pisma, w należytych ich rozmieszczeniu. Księga jest zasobna, ma przeszło 2200 stron. Znalazło się w niej półtora tysiąca pieśni religijnych. Wykonał ją, gdy miał z okładem lat sześćdziesiąt. Trafił do różnych ksiągzek religijnych, modlitewników i śpiewników — i stamtąd je zebrał. Na karcie tytułowej umieścił tytuł: Zbiór pieśni różnych, używanych w ciągu roku i modlitw obdarzonych odpustami przez papieży, które zebrał z rozmaitych ksiągzek i śpiewników Franciszek Olbrycht, Na odwrocie znajdujemy wklejoną kartkę z napisem: „L. 2963. Pozwalamy drukować. Od Ordynariatu Biskupiego Ob[rządku] Ł[acińskiego.] W Przemyślu, dnia 12 września 1909. t Józef Sebastian Biskup”. Przyłożona pieczęć z herbem bi-

skupim wewnątrz i napisem w otoku: Iosephus Sebastianus Pelczar, Dei et Apfostolicae] Sedis Or[dinaris] Episcopus Premisliensis R[itus] L[atini].

Otóż Olbrycht pofatygował się do Kurii biskupiej w Przemyślu, by uzyskać imprimatur na swój kancjonał, chciał widocznie książkę drukować. Uzyskał je, cóż, pieniędzy mu na druk nie dali — i księga została w Kosinie. Cztery lata podobno trwało jej spisanie i dokonanie paru odpisów, które zostawił u rodziny i przyjaciół. Same pieśni zbierał chyba długo. Mały ich zbiorek z 1929 r. widziałem również starannie spisany, wówczas miał już lat 82, w dwa lata później już nie żył. Widziałem jego amatorskie zdjęcie fotograficzne, chyba na jakieś 20 lat przed śmiercią. Stoi na nim w ogrodzie, w czarnym, biednawym dłuższym surducie, ma twarz poczciwą pogodną, dość długie na plecy spadające włosy.

Podaję tu pełniejszą informację o zawartości jego kancjonału. Najpierw idą modlitwy prozą do świętych. Jest tu na czołowym miejscu modlitwa do jego własnego patrona św. Franciszka Ksawerego, modlitewki „na każdy rzut oka”. Tu jedna jedyna modlitwa przez cenzurę kościelną skreślona: modlitwa św. Wincentego Terreriusza na uproszenie łaski szczęśliwej śmierci. Od s. 23 idą modlitwy z odpustami, z podaniem dat i nazwisk papieży, którzy tych odpustów udzielili. Od s. 34 widzimy: akty najpotrzebniejsze chrześcijanina i w dalszym ciągu modlitwy z odpustami, kilka litanii odpustowych. Od s. 75 rozpoczyna się siedem psalmów pokutnych, idą znowu litanie i modlitwy, wśród nich na s. 101: modlitwa poranna starożytnego -katolickiego zwyczaju, na s. 109: modlitwa wieczorna starożytnego katolickiego zwyczaju obok innych, nowych modlitw. Od s. 115 do 124 modlitwy podczas mszy, od s. 125 godzinki a na s. 137—150 siedem psalmów pokutnych (6, 31, 37, 50, 101, 129, 142) prozą na odmianę podanych. Jest tam dalej na s. 157 Testament duchowny, na s. 159 Zegar chrześcijański, na s. 160 Trzydzieści trzy próśb do Pana Jezusa na pamiątkę 33 lat życia jego na ziemi. Od s. 169 idzie 9 pieśni porannych i 7 pieśni wieczornych, dalej 9 pieśni przed kazaniem i 6 po kazaniu, pieśni w czasie pokropienia (7), w czasie błogosławieństwa, przy wystawieniu i schowaniu Sakramentu; tu są od-

dzielne pieśni na uroczystość Bożego Ciała, polskie i łacińskie, pieśni do Ducha św. podczas ślubu i na dziękczynienie, znowu przeplatane po polsku i łacinie, w tym na s. 223 Te Deum laudamus. Od s. 233 do 448 widzimy pieśni mszalne na 56 mszy, dalej: nieszpory niedzielne, na doroczne uroczystości, przy czym wszędzie tu przy tych pieśniach i śpiewach podane są też łacińskie incipity. Podano oddzielnie na s. 515—528 teksty łacińskie tzw. nieszporów łacińskich • (psalm 109, 110, 111, 112, 113, 116, 121, 126, 147) i kilka hymnów, między nimi Magnificat

Bogato reprezentują się na s. 529—568 pieśni adwentowe, jest ich tu 28. Kolend zanotowano 86 (s. 569—699). Są pieśni na Nowy Rok, na Trzech Króli. Od s. 725 ciągną się pieśni postne, różne tu gorzkie żale, lamenty duszy, smutne rozmowy, rozmowy duszy. Pieśni te stają się długie, mają po 40 strof, może kiedyś były wplecione do widowisk pasyjnych. Jest tych pieśni pasyjnych 105, wśród nich wiele o Matce Boskiej boleściwej, piękne i dramatyczne, np. O Maria, o cóż tak narzekasz (s. 994—1001), Witaj Matko uwielbiona, żalem serdecznym zraniona (s. 1001—1022). Pieśni wielkanocnych (s. 1036—1079) jest 32, dalej idą pieśni o Wniebowstąpieniu (4), na Zielone Świątki (5), o Trójcy Przenajświętszej (9), o Przemienieniu Pańskim (2), przy wystawieniu Najświętszego Sakramentu (23), na Boże Ciało (36), o sercu Jezusa (42), o sercu Panny Marii (8), na inne uroczystości Matki Boskiej — przeszło ćwierć tysiąca pieśni, zebranych z różnych miejsc odpustowych, bo są pieśni do Matki Boskiej Piekarskiej, na Piaskach w Krakowie, w Kalwarii, w Bramie Floriańskiej, Gidetckiej, Loretańskiej, we Lwowie i indziej. Pieśni pątniczych jest 40, przygodnych o Pannie Marii 129, o Matce Boskiej Częstochowskiej 10. Pieśni przygodnych do Pana Jezusa podano pół setki. Również pół setki jest pieśni pogrzebowych, nie licząc pieśni za dusze zmarłych, których jest ponad 20. O świętych pańskich znalazło się na s. 1990—2231 pieśni 150, przy czym okazało się, że do najpopularniejszych, bo najczęściej o nich śpiewano, należeli: Jan Nepomucen, św. Anna, św. Barbara, dalej św. Jacek, św. Alojzy Gonzaga, Antoni Padewski.

Z jakich właściwie modlitewników i śpiewników Olbrycht zgromadził ten olbrzymi zbiór pieśni, trzeba by tego dochodzić. Wtedy by można ustalać i dawność niektórych pieśni i ich rzadkość. Melodii nie zanotował żadnej, ale wskazywał dość często, na jaką melodię je śpiewać, powołując się na popularniejsze pieśni. Odnotowywali niekiedy i inni chłopci, jakie pieśni religijne znali i śpiewali. Magryś kiedyś zebrał incipity śpiewanych przez siebie kolend, było ich pół setki.



fot. archiwum

Z cyklu: Kwiaty Sonińskiej Ziemi

Wacław Nycz

„Mam sukcesy w powietrzu, ale chodzę po ziemi.”

Tak mówi o sobie Wacław Nycz – nasz rodak: trzykrotny mistrz świata w lataniu precyzyjnym, czterokrotny mistrz świata w lataniu rajdowo-nawigacyjnym, dwukrotny mistrz Europy w lataniu precyzyjnym.

Wacław Nycz urodził się w Łąncucie w 1954 r., swoje dzieciństwo i lata szkolne spędził w Soninie, gdzie chodził do szkoły. To tutaj narodziło się jego niezwykłe jak na wieś, w której mieszkał zainteresowanie: najpierw sklejanie modeli małych samolotów, potem puszczanie ich w powietrzu z sonińskich gór, następnie montowanie im silników i pierwsze próby pilotażu. Później przerodziło się w ogromną pasję. „Dotknąć gwiazd” - ta myśl kierowała poczynaniami młodego chłopca. A wszystko za sprawą taty Stanisława, zapalonego działacza sportowego dzięki, któremu nazwa So-

nina zaczęła coś znaczyć. To on właśnie kupował swojemu synowi pierwsze modele do sklejania, on też w tajemnicy przed rodziną skończył kurs szybowcowy i prawdopodobnie Wacław realizował jego marzenia o podniebnych lotach.

„...Zawsze byłem dumny, z tego iż wywodzę się z miejscowości bardzo usportowanej, pełnej inicjatyw i gospodarności, w której mój ojciec – jako trener narciarstwa biegowego – odgrywał bardzo wielką rolę. Kto wie, kim byłbym, gdybym tu od dzieciństwa nie związał się ze sportem...” (Gazeta Łąncucka, styczeń 1996).

Jego przygoda z lataniem rozpoczęła się w Technikum Mechaniczno-Elektrycznym w Rzeszowie, gdzie kontynuował zainteresowanie modelarstwem i sportami lotniczymi. W wieku 16 lat został członkiem Aeroklubu Rzeszowskiego. Przeszedł szkolenie spadochronowe, a później swoją uwagę skierował na latanie: początkowo na szybowcach, dopiero w 1974 r. na samolotach.

Z lotnictwem tak na poważnie związał się w 1971 r. Licencję pilota turystycznego uzyskał w 1974, a rok później zaczął startować w zawodach samolotowych. Studiował pilotaż na Politechnice Rzeszowskiej. Od roku 1977 do roku 1997 był członkiem Samolotowej Nawigacyjnej Kadry Narodowej Polski. Reprezentował nasz kraj w Europie i na świecie przez 17 lat.

Niepowtarzalne przeżycia w powietrzu, niezwykle krajobrazowe scenerie, niezmiernie przestworza i niesamowite zjawiska przyrodnicze, to, co niemalże namacalnie i naocznie przeżywa pilot w górze, ale jednocześnie doskonała precyzja, ogromna wiedza i doświadczenie w lataniu – są to nieodłączne atrybuty wpisane w każdy lot mistrza – pilota – sportowca.

„Kiedy już wątpisz w siebie, spróbuj jeszcze raz...Potem jeszcze raz.” Pasma sukcesów przedzielane było naturalnymi w sporcie porażkami, jednakże mimo wielu zwątpień kolejne nagrody dodawały mu skrzydeł. Sierpień 1985 r. na Florydzie to jeden z najwspanialszych miesięcy życia pana Wacława – złoty medal i mistrzostwo świata. Wówczas zaczęła się „złota passa” – kolejny złoty medal w Finlandii w 1987, a w następnym roku złoto na Mistrzostwach Europy. Dwa kolejne lata to „sportowy dołek”, z którego ciężko się było „wygrzebać”. Ale w 1991 r. znowu złoto w ME, a w najbliższym sercu kraju, czyli w Polsce – Mistrz Świata zarówno w lataniu indywidualnym jak i grupowym w roku 1992. Gwarancją sukcesów były nie tylko doskonała znajomość pilotażu i ogromna wiedza, całkowite porozumienie, ale też umiejętność współpracy w drużynie, świadomość



fot. archiwum



fot. archiwum

tego, że można komuś zaufać i na kimś zawsze bezgranicznie polegać. Pięciokrotny indywidualny Mistrz Świata i Europy, siedmiokrotny drużynowy Mistrz Świata i Europy to najważniejsze osiągnięcia, acz nie jedyne. Było ich bardzo wiele, jednak nigdy nie przesłoniły prawdziwej pasji, z której wyrósł – narciarstwa biegowego. Miłość do nart zaszczerpił mu ojciec, pan Stanisław Nycz – twórca i trener sekcji narciarstwa biegowego, prężnie działającej przez wiele lat w Soninie. Ile razy Waław odwiedzał swoje rodzinne kąty, kochanych rodziców i rodzeństwo, nigdy nie omieszkął (w miarę możliwości) pobiegać na nartach. I to już niekoniecznie w Soninie. Zdobył wiele nagród w Bieszczadzkiem Biegu Lotników i innych podobnych zawodach w naszym regionie.

Jego umiejętności sprawdzały się nie tylko podczas różnych mistrzostw. Był gwiazdą Międzynarodowych Pikników Lotniczych w Góraszce w latach: 1996, 1997, 1998. Brał też udział w Air Show – 1996 r. Bydgoszcz, 1997 r. – Mielec, 1998 r. – Dęblin. To wspaniała okazja do zaprezentowania swoich perfekcyjnych umiejętności nam – Polakom, którzy jego osobę znali tylko z prasowych i telewizyjnych doniesień.



fot. archiwum

A kiedy przyszedł czas zwątpień, życiowych rozterek i wielu nieporozumień w pracy spowodowanych wrogą postawą przełożonych, pan Waław doszedł do wniosku, że najważniejsza pora zająć się pracą zawodową. W Aeroklubie Rzeszowskim zmniejszyła się ilość lotów, więc postanowił latać jako pilot Polskich Linii Lotniczych – LOT, gdzie pracuje od 1998 roku do dziś.

Jego wspaniałe osiągnięcia sportowe to:

- I. Mistrzostwa Świata w Lataniu Precyzyjnym:
 - 1985 r. USA – I miejsce indywidualnie, I miejsce drużynowo
 - 1987 r. Finlandia – I miejsce indywidualnie, I miejsce drużynowo
 - 1992 r. Polska – I miejsce indywidualnie, I miejsce drużynowo
- II. Mistrzostwa Świata Rajdowo Nawigacyjne:
 - 1980 r. RFN – VI miejsce indywidualnie, I miejsce drużynowo
 - 1984 r. Włochy – VIII miejsce indywidualnie, II miejsce drużynowo
 - 1986 r. Hiszpania – III miejsce indywidualnie, I miejsce drużynowo
 - 1988 r. Anglia – II miejsce indywidualnie, I miejsce drużynowo

III. Mistrzostwa Europy w Lataniu Precyzyjnym:

- 1982 r. Szwecja – VII miejsce indywidualnie, II miejsce drużynowo
- 1988 r. Anglia – I miejsce indywidualnie, I miejsce drużynowo
- 1991 r. Niemcy – I miejsce indywidualnie, I miejsce drużynowo

IV. Samolotowe Nawigacyjne Mistrzostwa Polski Seniorów:

- 1980 r., 1982 r., 1987 r., 1988 r. – I miejsce

V. Samolotowe Nawigacyjne Mistrzostwa Polski Juniorów:

- 1976 r. – III miejsce
- 1977 r. – I miejsce

VI. Mistrzostwa Polski w Akrobacji Samolotowej:

- 1979 r. – III miejsce gr. B
- 1981 r. – I miejsce gr. B
- 1977 – 1997 – członek Samolotowej Nawigacyjnej Kadry Narodowej Polski;
- 1980 – 1997 – reprezentant Polski.

VII. Mistrzostwa Państw Socjalistycznych w Lataniu Precyzyjnym:

- 1986 r. Czechosłowacja – I miejsce indywidualnie
- 1987 r. NRD – I miejsce indywidualnie
- 1988 r. Polska – I miejsce indywidualnie

POKAZY LOTNICZE:

- I. Międzynarodowy Piknik Lotniczy Góraszka – 1996 r., 1997 r., 1998 r.
- II. Air Show:
 - 1996 r. Bydgoszcz
 - 1997 r. Mielec
 - 1998 r. Dęblin

Udział w Plebiscytach:

- I. Przegląd Sportowy
 - 1985 r. – IV miejsce
 - 1987 r. – IV miejsce

II. Skrzydłata Polska – 10 razy

W uznaniu za swoje „podniebne” zasługi i rozślawianie Polski w Europie i na Świecie otrzymał wiele odznaczeń:

Złoty Krzyż Zasługi – 1985 r.

Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski – 1994 r.

Zasłużony Mistrz Sportu – 1989 r.

Złoty medal za „Wybitne Osiągnięcia Sportowe”

Czternastokrotnie Medal Złoty Aeroklubu Polskiego 1994 r.

Jest dla nas wzorem jak w życiu osiągnąć sukces i mam nadzieję, że nasza młodzież niejednokrotnie skorzysta z tego przykładu.

My Soninianie jesteśmy ogromnie dumni z Pana Waława i szcycimy się jego osiągnięciami. To dla nas niezwykle ważne, że z tego sonińskiego gniazda wyrósł człowiek tej miary co Pan Waław Nycz – znany w Europie i na świecie.

J. Grzełińska



Podkarpacki Oddział Regionalny

RENTY STRUKTURALNE 2008

30 czerwca 2008 r.

Biura Powiatowe ARiMR rozpoczynają nabór wniosków od rolników, którzy chcą przejść na rentę strukturalną i przekazać swoje gospodarstwo następcy albo na powiększenie innych gospodarstw.

Wniosek o rentę strukturalną wraz z załącznikami składa się na formularzu udostępnionym przez Agencję Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, w biurze powiatowym ARiMR, właściwym ze względu na miejsce zamieszkania wnioskodawcy.

Termin składania wniosków o przyznanie pomocy upływa z końcem dnia roboczego następującego po dniu, w którym ARiMR poda do publicznej wiadomości informację, że liczba 7200 złożonych wniosków została przekroczona o 5 %.

Rentę wypłaca się za każdy miesiąc, nie dłużej niż do osiągnięcia przez beneficjenta 65 roku życia.

Renty strukturalne 2008 r.

Nowe zasady przyznawania rent strukturalnych

Działanie ma na celu poprawę struktury agrarnej oraz przyspieszenie procesu wymiany pokoleniowej osób prowadzących gospodarstwa rolne, a także poprawę rentowności i konkurencyjności gospodarstw. Wniosek o rentę strukturalną wraz z załącznikami składa się na formularzu udostępnionym przez Agencję Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, w biurze powiatowym ARiMR, właściwym ze względu na miejsce zamieszkania wnioskodawcy.

Rentę strukturalną może otrzymać rolnik, który:

- ukończył 55 lat, lecz nie osiągnął wieku emerytalnego i nie ma ustalonego prawa do emerytury lub renty;
- prowadził nieprzerwanie działalność rolniczą w gospodarstwie rolnym przez co najmniej 10 lat bezpośrednio poprzedzających złożenie wniosku o rentę strukturalną i w tym okresie podlegał ubezpieczeniu emerytalno-rentowemu, określonymu w przepisach o ubezpieczeniu społecznym rolników zwanemu dalej „ubezpieczeniem emerytalno-rentowym”, przez co najmniej 5 lat;
- przekáže gospodarstwo rolne o powierzchni użytków rolnych co najmniej:
 - o 1 ha, w przypadku gospodarstw położonych w województwach: małopolskim, podkarpackim, śląskim i świętokrzyskim albo
 - o 3 ha, w przypadku gospodarstw położonych w pozostałych województwach;
- został wpisany do ewidencji producentów (prowadzonej przez ARiMR), stanowiącej część krajowego systemu ewidencji producentów, ewidencji gospodarstw rolnych oraz ewidencji wniosków o przyznanie płatności;
- w dniu złożenia wniosku o rentę strukturalną:
 - o podlegał ubezpieczeniu emerytalno-rentowemu,
 - o nie zalegał z zapłatą należności z tytułu ubezpieczenia społecznego rolników;
- zaprzestanie prowadzenia działalności rolniczej.

Gospodarstwo można przekazać:

- Następcy – poprzez przeniesienie własności (sprzedaż, darowiznę) w całości na rzecz jednej osoby, która wcześniej nie prowadziła działalności rolniczej. Powierzchnia użytków rolnych wchodzących w skład przekazywanego gospodarstwa rolnego nie może być mniejsza niż średnia powierzchnia gruntów rolnych w danym województwie (4,38 ha) lub w kraju. Takiego warunku nie ma,

jeśli gospodarstwo przekazuje się zstępnemu (synowi, córce, wnukowi, wnuczce itd.) W przypadku zstępnym wystarczy by przejęte gospodarstwo miało, w zależności od województwa, 3 ha lub 1 ha użytków rolnych.

- Na powiększenie jednego lub kilku gospodarstw rolnych – poprzez przeniesienie własności na rzecz jednego lub kilku rolników. Powiększone gospodarstwo musi mieć powierzchnię nie mniejszą niż średnia powierzchnia gruntów rolnych w województwie lub w kraju.

Wnioskujący o rentę strukturalną i jego małżonek mogą pozostawić sobie łącznie do 0,5 ha użytków rolnych wraz z siedliskiem, o ile będą na nich prowadzić działalność rolniczą służącą wyłącznie zaspokajaniu własnych potrzeb oraz potrzeb osób pozostających we wspólnym gospodarstwie domowym.

Warunki jakie musi spełniać przejmujący gospodarstwo:

Jeśli przejmujący gospodarstwo jest osobą fizyczną, musi:

- mieć mniej niż 40 lat w przypadku następcy albo mniej niż 50 lat w przypadku przejmującego gospodarstwo na powiększenie;
- posiadać kwalifikacje zawodowe przydatne do prowadzenia działalności rolniczej;
- nie mieć ustalonego prawa do emerytury lub renty;
- zobowiązać się do prowadzenia osobiście działalności rolniczej na przejętych użytkach rolnych przez co najmniej 5 lat oraz do złożenia wniosku o wpis do ewidencji producentów.

Wysokość renty strukturalnej:

Podstawowa wysokość renty strukturalnej odpowiada kwocie 150 % najniższej emerytury (954,44 zł).

Wysokość renty strukturalnej zwiększa się o 100% kwoty najniższej emerytury, jeżeli wnioskodawca pozostaje w związku małżeńskim i oboje małżonkowie spełniają wszystkie warunki dla przyznania renty strukturalnej (250 % - 1590,73 zł).

Wysokość renty strukturalnej zwiększa się o 15 % kwoty najniższej emerytury, jeśli przekazano gospodarstwo rolne o łącznej powierzchni użytków rolnych większej niż 10 ha osobie w wieku poniżej 40 lat (265 % - 1686,17 zł).

Rentę wypłaca się za każdy miesiąc, nie dłużej niż do osiągnięcia przez beneficjenta 65 roku życia.



*100-lecie OSP Rogóżno – 15 czerwca 2008 r.
fot. Anna Łobaza*

*Niżej: „Rowerem po gminie” – 18 czerwca 2008 r.
fot. Jan Baran*





Poświęcenie samochodu strażackiego w Gluchowie – fot. Zofia Dzierga

Niżej: Laureaci biegu przelajowego o puchar sołtysa wsi Gluchów, kapela lwowska „Batiary od Zochy” – fot. Zofia Dzierga



Festyn „Weekend z rodziną” w Gluchowie: od góry po lewej zespół „Kontrast” z Kraczkowej, u góry po prawej zespół „Młodzi Albigowianie” z Albigowej, niżej przedszkolaki z Gluchowa – fot. Witosław Rajzer